



WYDANIE:

Cena 10 groszu

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



TSALDARIS, b. premier grecki otrzymał od króla Jerzego polecenie zwołania zgromadzenia narodowego.

ROK XIII.

PONIEDZIAŁEK, 16 GRUDNIA 1935 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 350

HODZA, premier czeskosłowacki, zgłosił dymisję swego gabinetu.

# MUSSOLINI ODRZUCA PROPOZYCJE POKOJOWE

i nie zgadza się na propozycje paryskie. — Włosi nie chcą oddać świętego miasta Aksum

## Czy izba gmin wyrazi rządowi Baldwina votum nieufności?

Londyn, 16 grudnia.

Jak donoszą urzędowe pisma włoskie, Mussolini nie zgodził się na wszystkie propozycje, wysunięte przez Anglię i Francję w celu zlikwidowania zatargu włosko - abisyńskiego.

„Giornale d'Italia” pisze, że Mussolini bada w chwili obecnej dokładnie projekt francusko - angielski. Najbardziej niemożliwe do przyjęcia okazały się te postulaty, które mówią o oddaniu zajętych już terenów abisyńskich przez oddziały włoskie. Dotyczy to w pierwszym rzędzie świętego miasta Aksum,

### 1100 sezonowców bez zasiłków

Łódź, 16 grudnia.

(k) — Dziś wieczorem, odbędzie się międzyzwiązkowa konferencja sezonowców, na której omówiona zostanie sprawa nieprzyznania zasiłków zimowych 1100 sezonowcom łódzkim.

Sezonowcy ci przepracowali 104 156 dni w okresie 26 tygodni, a mimo to nie zostali wciągnięci do rejestru osób mających prawo korzystać z zasiłków Funduszu Pracy. Delegacja sezonowców, która interwenjowała onegdaj w Funduszu Pracy w Łodzi, oświadczyła, że powstała sporna kwestja co do uprawnień pewnej liczby sezonowców, którzy pracowali na robotach, prowadzonych ze specjalnych funduszy dotacyjnych Funduszu Pracy. Narazie niema odpowiedniego zarządzenia, przyznającego prawo do zasiłków za pracę przy tych robotach.

Na dzisiejszej konferencji powzięte zostały uchwały dotyczące dalszej akcji.

### Jaka dziś pogoda?

Łódź, 16 grudnia.

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza.

Dziś, o godz. 7 rano, termometr wykazywał 2,1 st., barometr ciśnienie 740,1 m. tendencja barometryczna stała. Słabe wiatry południowo-wschodnie.

Najwyższa temperatura doby ubiegłej wynosiła — 1,6 st., najniższa — 4,6. W dalszym ciągu pochmurno, możliwe drobne opady śnieżne. Temperatura powietrza.

### Zgromadzenie narodowe w Grecji będzie rozwiązane

Ateny, 16 grudnia.

(Pat) — Partja ludowa postanowiła zażądać zwołania zgromadzenia narodowego na środę. Analogiczna uchwałę powzięło ugrupowanie Theotokisa.

Sędzią wszakże że zgromadzenie prawie napewno się nie zbierze i że rząd zdecydowany jest je rozwiązać.

Londyn, 16 grudnia.

(Pat) — Według wiadomości, nadeszłych z Nankinu, władze japońskie w odpowiedzi na protest chiński przeciwko budowie lotniska wojskowego japońskiego w pobliżu Tientsinu w Tung-Czu-Tse, oświadczyły, iż rozpoczęte prace nie będą powstrzymane, lecz przeciwnie będą prowadzone w przyspieszonym tempie.

którego włosci nie będą chcieli oddać za żadną cenę.

Jak twierdzi pismo, nadzieje niektórych kół zagranicznych na rychłą likwidację konfliktu, okazały się bezpodstawne. Konflikt włosko - abisyński rozwija się dalej w pełnym tempie, a przygo-

### Co zawiera „Biała Księga” ogłoszona przez rząd angielski

Londyn, 16 grudnia.

W dniu dzisiejszym ogłoszona została „Biała księga” w sprawie propozycji pokojowych angielsko-francuskich. Księga rozpoczyna się podaniem dokładnego tekstu propozycji komitetu pięciu, oraz omawia ostatnie posunięcia rządów w sprawie zlikwidowania zatargu. Między innymi „biała księga” zawiera depeszę, którą min. Hoare wysłał w dniu 10 grudnia do posła angielskiego w Addis-Abebie.

— Zechce pan wyrzucić cały swój

wpływ na Negusa, aby dokładnie zaznaczył się z propozycjami i nie odrzucał ich lekkomyślnie. Jestem przekonany, że jego wyrobienie państwowe przyczyni się do posunięcia naprzód wysiłków naszych, zmierzających do zlikwidowania zbrojnego zatargu”.

W dalszym ciągu wynika z „Białej księgi”, że Sir Hoare wydał podobne instrukcje sir Drummondowi w Rzymie, polecając zawiadomić Mussoliniego, że Anglja rzeknie się swego portu w Somali na rzecz Abisynji.

wzbudził nagły przyjazd min. Simona, który odbył konferencję z premierem, poczem udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie również konferował z min. Edenem.

W angielskich kołach rządowych panuje wielkie zaniepokojenie, spowodowane nastrojów w Izbie Gmin zwłaszcza wśród zwolenników rządu.

Szereg wybitnych posłów konserwatywnych z sir Austinem Chamberlainem na czele zamierza poprzeć rezolucję młodych konserwatystów, wypowiadającą się przeciwko propozycjom paryskim.

„Labour Party” rozpatruje obecnie możliwość wystąpienia z rezolucją odmawiającą zaufania rządowi. Rezolucja ta nie miałaby jednak szans powodzenia, natomiast możliwe jest, że Izba wypowie się przeciwko propozycjom paryskim i zmusi w ten sposób rząd do porzucenia ich, a sir Samuela Hoarea do ustąpienia.

## Hitler nie chce ograniczyć zbrojeń

Negatywny rezultat konferencji ambasadora angielskiego z kanclerzem Rzeszy

Londyn, 16 grudnia.

(PAT) O rozmowie ambasadora brytyjskiego w Berlinie z kanclerzem Hitlerem, brytyjskie sfery miarodajne nie wyrażają się zbyt optymistycznie.

W kołach tych na podstawie pierwszych otrzymanych z ambasady brytyjskiej w Berlinie wiadomości konstatują, że w sprawie palącego zagadnienia rozbrojenia napowietrznego rozmowa dała wyniki minimalne.

Kanclerz Hitler w dalszym ciągu trwa przy swoim poglądzie zasadniczym, wyrażonym w mowie w dn. 21

maja i powtórzonym ostatnio wobec ambasadora Francois Ponceta, odrzucając wszelkie zobowiązania na wschodzie Europy jako ekwiwalent za porozumienie na zachodzie.

Kanclerz uważać ma także przystąpienie do rokowań o ograniczeniu zbrojeń napowietrznych w obecnej fazie za przedwczesne. W brytyjskich kołach rządowych uważać mają, że wynik tej ostatniej rozmowy nie daje nadziei na korzystne kontynuowanie rozmów w chwili obecnej.

„Sunday Times” w następujący sposób ujmuje wynik rozmowy, jaką odbył

ambasador brytyjski Phipps z kanclerzem Rzeszy: 1) Kanclerz potwierdził swoją gotowość zawarcia w każdej chwili paktu napowietrznego, pod warunkiem nie łączenia tego paktu z jakimkolwiek zobowiązaniem na Wschodzie, do którego Niemcy nie przystąpią. 2) Mimo swoich wątpliwości co do wartości rokowań rozbrojeniowych dopóki trwa konflikt włosko - abisyński, kanclerz potwierdził swoją zasadniczą gotowość ograniczenia dozbrojenia Niemiec do stopnia, który inne mocarstwa również zgodzą się przyjąć.

## Rozwiązanie lig bojowych we Francji

Czy izba deputowanych zatwierdzi zmiany w projekcie ustawy?

Paryż, 16 grudnia.

(Pat) — W ciągu bież. tygodnia, w izbie deputowanych odbywać się będzie dyskusja przede wszystkim nad dwoma kwestjami. Z jednej strony kontynuowana będzie debata nad budżetem, z drugiej zaś rozpocznie się ponownie dyskusja nad ustawą w sprawie organizacji bojowych.

Jeżeli chodzi o sprawy budżetowe, to w kołach parlamentarnych nie przewidują w tej kwestji żadnych specjalnych trudności. W tym wypadku dyskusja budżetowa mogłaby zostać zakończona we

wtorek na nocnym posiedzeniu.

We czwartek, o ile premier Laval będzie mógł opuścić Genewę w środę wieczorem, rozpoczęłyby się w izbie debata w sprawie lig. Zmiany, za których wprowadzeniem do uchwalonego przez izbę projektu ustawy opowiedziała się senacka komisja ustawodawstwa cywilnego, nie mają charakteru zasadniczego, tak, że modyfikacje powinny być przyjęte przez izbę bez większych trudności. Dlatego w kuluarach pałacu burbońckiego, według „Le Petit Journal”, panuje przekonanie, że w ciągu bież. tygodnia nie powinny zajść żadne nieprzewidziane okoliczności tak, że po ukończeniu prac parlamentarnych, izby mogłyby rozpocząć ferie w dniu 30 lub 31 b. m.

Te wszystkie sprawy stanowiły temat konferencji, jaką premier Laval odbył dziś z ministrami: Berardem, Bonnetem i Mandalem. Ze względu na to, że program prac tego tygodnia jest już i tak bardzo poważnie obciążony, nie przewiduje się w tym okresie zwołania posiedzenia rady ministrów.

## Tajemnica komórki przy ulicy Lutomierskiej

Hipoteza mordu seksualnego upadła

Łódź, 16 grudnia.

W jednej z komórek, w domu przy ul. Lutomierskiej 104, jak wiadomo, znaleziono wczoraj półnagie zwłoki młodej kobiety. Ponieważ początkowo nie można było stwierdzić przyczyn śmierci, powstała hipoteza o mordzie seksualnym.

Po bliższych oględzinach zwłok koncepcja mordu seksualnego upadła. Na ciele jej nie znaleziono bowiem żadnych oznak gwałtownej śmierci. Nie- szczęśliwa, prawdopodobnie żebraczka

lub bezdomna, chciała się ogrzać i zakupiwszy wódki weszła do komórki.

Po wypiciu wódki położyła się i zmarła. Nie jest wykluczone, że uległa ona zatruciu. Wykaże to sekcja zwłok, którą odbędzie się w dniu dzisiejszym. Tożsamości kobiety jeszcze nie ustalono.

Tajemnica fatalnej komórki zostanie niewątpliwie wyświeclona w ciągu dzisiejszego dnia, gdyż śledztwo toczy się w szybkim tempie naprzód.



# Szalone noce arcyksiążąt austriackich

## Wesołe zabawy arystokratycznych gości pod czujnym okiem właścicielki lokalu, której cesarz Franciszek Józef powierzył pieczę nad członkami dynastji. — Skandal w hotelu Sacher Z za kulis życia ostatnich Habsburgów

Na rynku księgarskim pojawiają się coraz to nowe publikacje, odsłaniające kulisy życia dworskiego ostatnich monarchów habsburskich. Niedawno wyszły z druku pamiętniki byłego ochmistrza dworu cesarskiego, hr. von Lerchenhofa. W pamiętnikach tych pełno niezliczonych opowiadań o życiu, zabawach i przygodach arcyksiążąt i arystokracji wiedeńskiej.

Wówczas gdy na dworze cesarza Franciszka Józefa panowała surowa etykieta w oczach, ukrytych, przed okiem szerszej publiczności, członkowie rodziny cesarskiej mogli szaleć w niczem nieskrępowanej atmosferze. Taką oazą, do której ciągnęli książęta i monarchowie innych państw, był Hotel Sacher.

### Minister bez teki...

Był to stary lokal, nie posiadający spóczesnych wygod. Miał on zato świetną kuchnię, służbę wyszkoloną i pewien arystokratyczny ton, dzięki któremu władcy tego świata czuli się tam „jak u siebie w domu”. Na czele tego hotelu stała pani Sacher, którą Franciszek Józef cenił narówni ze swymi ministrami. Od jej taktu, dyskrekcji i dyplomacji zależała niejedna ważna sprawa państwowa...

Hotel znajdował się między Hofburgiem i Operą i był doskonałym punktem zebrań dla artystek i arcyksiążąt, którzy mieli tam swoje specjalne apartamenty, serwisy z saskiej porcelany i srebra z własnymi monogramami. Opiekunem ich bóstwem była pani Sacher, wysoka, okazała i elegancka kobieta, obdarzona męską energią i niespożytą wprost żywiołowością. Była to jedna z zakulisowych potęg starej monarchji, którą rządziła na swój sposób, z niedostępnym cygarem w ustach, otoczona kilkunastu buldogami, której jej wszędzie towarzyszyły.

Tej to oryginalnej kobiecie cesarz Franciszek Józef powierzył opiekę nad moralnością arcyksiążąt. Ona wiedziała o ich flirtach i żaden z młodych Habsburgów nie mógł przyprowadzić do hotelu „gwiazdy” swego wyboru bez uprzedniego zezwolenia pani Sacher.

### Audjencje u cesarza

Cesarz udzielał jej często audjencji, na których pani Sacher zdawała mu raporty z moralnego, a raczej niemoralnego stanu monarchji. Po tragedji w Meyerlingu, stary monarcha, w dowód sympatii pozwolił jej nabyć meble, które były świadkami samobójstwa arcyksięcia Rudolfa i pięknej Vetsery. Cesarz posunął swoją łaskawość do tego stopnia, że ofiarował jej nawet swą fotografię z dedykacją.

Jako niezwykłą pamiątkę bujnego życia w hotelu Sacher, archiwa tego przybytku sztuki kulinarnej, przechowywują obrus, na którym znajdowały się własnoręczne podpisy wszystkich gości hotelowych. Pośrodku znajduje się autograf cesarza Franciszka Józefa, a dalej dziwnymi arabeskami bieżą w najrozmaitszych kierunkach inne niezliczone autografy.

Raz jeden tylko w hotelu Sacher zdarzył się skandal, który przyprawił o chorobę piękną panią Annę Sacher. Rzecz przedstawiała się, jak następuje: Arcyksiążę Otton wydawał kolację dla kilku swoich przyjaciół, młodych oficerów. Otton, ulubieniec cesarza, był najinteligentniejszym i najweselszym z arcyksiążąt, ale miał zbyt wielką skłonność do kieliszka ikiedy był nietrzeźwy, przychodziły mu do głowy najdziwniejsze pomysły.

### Arcyksiążę w stroju adamowym...

Tego wieczoru postanowił założyć się że w stroju adamowym przespaceruje się po korytarzu. Niemniej pijani towarzysze przyjęli z entuzjazmem ten zakład. Arcyksiążę rozebrał się i ze szpa-

da tylko u boku i z czapką na głowie ruszył na tę oryginalną wyprawę. Już miał powracać do swoich towarzyszy zabawy, kiedy drzwi z sąsiedniego gabinetu otworzyły się i ukazała się w nich ambasadorowa angielska. Mąż jej wy-dawał bankiet dla szcceptego gr.na znajomych i ambasadorowa przyszła prze-

konać się, czy wszystko było przygotowane tak, jak sobie tego życzyła.

Cnotliwa Angielka, spostrzegawszy arcyksięcia, zastoniła twarz rękami i zaczęła krzyżeć. Na krzyki jej wypadli oficerowie, przyjaciele arcyksięcia i zaczęli cucić niedłająca ze zgrozy ambasadorową.

Nazajutrz cesarz dowiedział się o całej awanturze. Naturalnie, całą historię zatuszowano i angielska ambasadorowa ani jej małżonek nie dowiedzieli się nigdy, kim był ów niezwykle nagus, spacerujący sobie swobodnie po korytarzu hotelu Sacher. (mh)

## Aparat, który demaskuje kłamstwo...

Gdy usta kłamią, serce nasze bije przyspieszonym tętnem. — Wszechwiedząca maszyna na procesie mordercy dziecka Lindbergha zdecyduje o losie skazanego na śmierć elektryczną „kiddnapera”

(z) — Od szeregu miesięcy kontynuowane są z powodzeniem doświadczenia nad aparatem dr. Williamsa Marstona, przeznaczonym do demaskowania kłamliwych zeznań.

Niezwykły ten aparat łączy się za pomocą rur z rękami i klatką piersiową człowieka, podlegającego przesłuchaniu. Do stojącego z boku aparatu wprowadza się arkusz papieru, na którym powstają

specjalne linje, demaskujące kłamców. Do d-ra Marstona zgłosił się szereg osób, pragnących dobrowolnie poddać się doświadczeniom, które dawały całkowicie zadawalające wyniki. Tak na przykład proponowano klientowi określenie okazanej mu karty do gry. Jeżeli zapytywany nazywał kartę właściwie, na papierze wychodziła linja prosta; natomiast o ile przesłuchiwany świadomie dawał fałszywą odpowiedź, aparat niezwłocznie go demaskował, gdyż na papierze wyskakiwała linja krzywa.

## Jaka będzie pogoda za dwa lata...

Magnetometr profesora Maxuela nigdy się nie myli

(z) Selby Maxuell, profesor jednego z uniwersytetów amerykańskich, opublikował w czasopiśmie naukowym rezultaty swych 3-letnich badań o pewnych sposobach przepowiadania pogody.

zjawiskom meteorologicznym, jakie następują po upływie 12-tu dób. Oparta jest ona na położeniu, jakie w każdej określonej chwili zajmują w stosunku do siebie kula ziemska, słońce i księżyc.

Licząc się z wahaniami atmosferycznymi, uczony twierdzi, że można przepowiadać w każdym zakatku kuli ziemskiej

Na podstawie swych obserwacji Maxuell przepowiada na najbliższą zimę 1936 roku słabe opady śnieżne w Stanach Zjednoczonych. Dalej przepowiada silną posuchę aż do sierpnia włącznie na całej północnej półkuli i bardzo mokrą jesień.

pogodę na dwa lata zgóry, z taką samą łatwością i pewnością, jak się obecnie przepowiada burze na dzień następny.

Na mapach meteorologicznych, z których korzysta amerykański urząd morskich prof. Maxuell jeszcze na początku października przepowiadał niebezpieczne sztormy, które też punktualnie rozszalały się nad wybrzeżem Atlantykem w połowie listopada r. b.

Dla swych przepowiedni prof. Maxuell posługuje się skonstruowanym przez siebie magnetometrem, który dokładnie i natychmiastowo reaguje na pulsacje pól magnetycznych. Pulsacja ta odpowiada absolutnie określonym

## Zgnilizna moralna w klubach londyńskich

Hazard i pijaństwo kwitną w suterynach i na poddaszach w miastach angielskich. — Energiczna walka z plagą klubową w Wielkiej Brytanji

(sb) Jak wiadomo, Anglja jest „krajem klubów”. Całe życie społeczne skupia się we wszelkiego rodzaju stowarzyszeniach, które grupują przedstawicieli sfer różnych warstw społecznych.

Jak się okazuje, członkami tych „klubów” są meły społeczne i dzieci poniżej lat 16. Młodzież chętnie zapisuje się do klubów, gdzie p ocałych nocach może grać w karty i pić wódkę.

Zupełnie niespodziewanie jednak ta koncentracja życia społecznego w klubach pociągnęła za sobą ujemne skutki. Okazało się mianowicie, że w stowarzyszeniach, które miały służyć rzekomo do utrzymania stosunków towarzyskich — kwitnie hazard i rozpusta.

Gdy policja dowiedziała się o tem, usiłowała przeprowadzić nagłe rewizje, celem zdemaskowania winnych, jednak wystawione czaty w porę uprzedzały zebranych. W rezultacie, gdy policja wkraczała do „klubu”, zastawała w nich tylko jednego człowieka.

Do początku bieżącego stulecia kluby były ośrodkiem, w których zbierała się cała elita. Na początku 20 wieku poczęły się jednak kluby mnożyć jak grzyby po deszczu. Okazuje się, że od 1905 do 1932 roku liczba klubów, zarejestrowanych w Anglji, wzrosła o 7788. Władze nie stawiały żadnych przeszkód w tworzeniu coraz to nowych stowarzyszeń.

Obecnie posłowie parlamentu angielskiego wystąpili z projektem skasowania tych klubów i utrzymania tylko wielkich, zasłużonych rzeczywiście na zaufanie.

Dopiero obecnie kilku deputowanych wystąpiło na terenie parlamentu angielskiego z wnioskiem ukrócenia działalności klubów.

Dyskusja nad tem niezwykle interesującym zagadnieniem przeniosła się na teren amerykańskich i francuskich kół naukowych. Czasopismo nowojorskie „Standart Star” ogłasza wyniki ankiet, przeprowadzonej przez nie wśród lekarzy pro-

Z relacji, jaką deputowani złożyli w parlamencie, dowiedzieli się dopiero opinja publiczna o strasznej zgniliznie moralnej, której siedliskiem są kluby. „Towarzystwa” kluby były zwykłymi domami schadzek.

Wiele z nich mieści się pod schodami, lub w suterynach, albo na poddaszach domów. Członkowie ich jednak mają prawo zbierać się, ponieważ posiadają „licencję”, wydaną przez władze poli-

## Czy lekarz ma prawo zabijać

skazanych na straszne męczarnie nieuleczalnie chorych

(z) Niedawno prasa angielska zamieściła wiadomość o tem, że londyńskie kolea medyczne bardzo żywo omawiają zagadnienie, czy lekarz ma prawo pozabawiania życia nieuleczalnie chorych w wypadkach, gdy choroba wyrządza pacjentowi bóle, męczarnie i t. p.

wincjonalnych. Jeden z lekarzy oświadczył, że niedawno dał do zażycia truciznę dziecku, które wskutek odniesionych poparzeń przechodziło straszne męczarnie.

Dyskusja nad tem niezwykle interesującym zagadnieniem przeniosła się na teren amerykańskich i francuskich kół naukowych.

Dwaj inni przyznali, że dwum chorym, cierpiącym na nieuleczalną chorobę raka, zastrzyknęli również truciznę.

Czasopismo nowojorskie „Standart Star” ogłasza wyniki ankiet, przeprowadzonej przez nie wśród lekarzy pro-

W swych odpowiedziach wielu lekarzy amerykańskich twierdzi, że uważa za tego rodzaju krok lekarza za bardzo humanitarny.



# „Gwiazdka” dla Łodzi od p. Prezesa Rady Ministrów

## 3. premier wyasygnował specjalne fundusze na zakup żywności dla ubogich i bezrobotnych

### 5.000 rodzin otrzyma na święta deputaty żywnościowe

Łódź, 16 grudnia. (v) Jak się dowiadujemy, dzięki zabiegom pana wojewody łódzkiego, p. prezes Rady Ministrów, z okazji świąt Bożego Narodzenia ofiarował znaczną kwotę, przeznaczoną na zorganizowanie jednorazowego rozdawnictwa świątecznych deputatów żywnościowych bezrobotnym i najuboższym, niepozbierającym zasiłków ustawowych z Funduszu Pracy.

Akcja pomocy świątecznej przeznaczona została dla ośrodków robotniczych na terenie województwa łódzkiego, dotkniętych obecnie, w sezonie zimowym, klęską bezrobocia. Z ofiarowanej przez p. Prezesa Rady Ministrów kwoty, znaczna część przeznaczona została na rozdawnictwo świątecznych zasiłków żywnościowych bezrobotnym i najuboższym w Łodzi.

Rozdawnictwo paczek świątecznych rozpocznie się już w pierwszych dniach bieżącego tygodnia i zakończone zostanie dnia 23 grudnia b. r.

Akcja rozdawnictwa przeprowadzona będzie za pośrednictwem organów Policji Państwowej na terenach poszczególnych komisarjatów.

Jak się dowiadujemy, władze policyjne otrzymały już polecenie spisania nazwisk wszystkich ubogich i bezrobotnych mieszkańców z terenów poszczególnych komisarjatów. Ubodzy ci otrzymają następnie w lokalach komisarjatów paczki żywnościowe.

W paczkach, obliczonych według trzech kategorii, dla rodzin dużych, średnich i małych, znajdować się będzie mąka, kasza, groch, tłuszcz, cukier i mydło.

Według dotychczasowych obliczeń, przeprowadzanych przez władze staro-

ścińskie, ponad 5.000 rodzin w Łodzi zostanie obdarzonych żywnością na święta, zakupioną z funduszu, wyasygnowanego przez p. Prezesa Rady Ministrów.

Dzięki inicjatywie czynników rządowych, wypływającej z troski o ulżenie doli najbardziej przez los upośledzonych, tysiące rodzin będzie mogło spędzić okres świąteczny przy zastawionym stole wigilijnym.

Wszyscy bezrobotni i najubożsi, pozbawieni jakichkolwiek zasiłków, mogą zgłaszać się do lokalów komisarjatów, na terenie których zamieszkują, z prośbą o wciągnięcie ich na listę celem otrzymania świątecznego deputatu żywnościowego.

#### UWAGI OBYWATELA

### Ustawa o Izbach Pracy

na drodze do realizacji

Zapowiedziane w jednym z pierwszych oświadczeń rządu premiera Kwiatkowskiego powołanie Izb Pracy, przybiera obecnie konkretne formy. Ministerstwo opieki społecznej przystąpiło bowiem do opracowania projektu, który zo stanie wkrótce przedstawiony radzie ministrów, a następnie wejdzie pod obrady Sejmu.

Sfery robotnicze i pracownicze przywiązują wielką wagę do tego zagadnienia, wysuwają jednak różne konkretne dezyderaty.

Obawiają się przede wszystkim, żeby Izby Pracy nie godziły w jakiegokolwiek formie w istnienie samodzielnego ruchu zawodowego, skupiającego się w związkach zawodowych, wychodząc z założenia, że ustawy samorząd pracy nigdy nie zastąpi żywotnej inicjatywy wolnego ruchu zawodowego.

Obawy te są z pewnością zbyt czyste. Nie ulega wątpliwości, że sprawa powołania Izb Pracy według projektu rządowego nie wiąże się w żadnej mierze z odebraniem swobody działania związkom zawodowym lub narzucenia im przymusowych form organizacyjnych. Obowiązująca u nas ustawa o związkach zawodowych, będzie stanowiła podstawę przy tworzeniu Izb Pracy.

Zakres działania Izb Pracy może być szerszym lub węższym. Ogólnie jednak można nakreślić zgóry pewne ramy, w jakich będzie się on mieścić.

Będą to więc z jednej strony powstałe z inicjatywy Izb Pracy, zgłaszanie projektów ustaw, rozporządzeń i różnych przepisów, regulujących w praktyce sytuację pracowników i robotników. Izby będą mogły zakładać, prowadzić, nadzorować lub też współpracować z działalnością różnych instytucji kulturalno-oświatowych, szkół zawodowych oraz dokształcających, instytutów badawczych, bibliotek, czytelni i t. p.

Izbowi może być przekazany cały szereg czynności, jak opracowanie nadzoru lub wykonywanie zadań, powierzonych dotychczas organowi władzy państwowej, lub samorządowej, udział w organach kolegialnych instytucji publicznych państwowych, samorządowych, czy innych, jednym słowem przejęcie przez samorząd pracy czynności, wykonywanych dotychczas przez czynniki oficjalne, lub też ewentualnie przez związki zawodowe. — Można więc dla przykładu podnieść, że Izby mogłyby wybierać ławników do sądów pracy i sądów okręgowych, przygotowywać listy kandydatów na asystentów inspekcyjnych, sprawować nadzór nad społecznymi biurami pośrednictwa pracy, przejąć rozdział sum na akcję kulturalno-oświatową, powstałych z kar, nakładanych na robotników w zakładach pracy, desygnować członków do Komisji Rozjemczych rolnych, czy przemysłowych w tych wypadkach, gdy zamiast związków zawodowych, wyznacza ich rząd i t. p.

Obok jednak zakresu działalności i kompetencji Izb Pracy, dla związków zawodowych ważny jest skład Izb i formy ich powoływania. Związki chciałyby widzieć w Izbach członków jedynie z wyborów, a nie z nominacji.

Należy przewidywać, że jeśli nawet nominacje będą, liczba ich nie może być duża i nominacji nie będą mogli swemi

głosami majoryzować opinii członków z wyboru.

Powołanie Izb Pracy będzie w każdym wypadku doniosłym pociągnięciem rządu, ważnym jest bowiem fakt zaistnienia samorządu świata pracy, kwestię zaś jego pełniejszego czy węższego zakresu działania, lepszej lub gorszej ordynacji wyborczej łatwiej już będzie później stopniowo regulować.

# Cyganie kradną dzieci

## Tajemnicze zniknięcie trzech chłopców ze Zduńskiej Woli Policja wysłała listy gończe za taborom cygańskim

(v) — Wieśniacy i mieszkańcy skarżą się na plagę cyganów, którzy ostatnio, w znacznej liczbie, pojawili się w Polsce. Cyganie wędrują po całym kraju zmieniając wciąż miejsce pobytu, przyczem dopuszczają się oni wielu dokuczliwych kradzieży. Na wsi, gdzie kryzys daje się poważnie we znaki, wieśniacy gniebieni są jeszcze plagą drobnych kradzieży, gina drobne przedmioty z gospodarstwa, zboże ze stodół, masowo ginie drób, a nierzadko są również wypadki kradzieży koni. O wszystkie te szkody wieśniacy posadzają wędrownych cyganów.

Donosiliśmy swego czasu o sensacyjnym wyniku rewizji w taborze cygańskim, gdzie policja znalazła przedmioty złote i srebrne, klejnoty i biżuterję znacznej wartości pochodząca z kradzieży.

Obecnie cyganie posadzani są o inne jeszcze i wcale poważniejsze zbrodnie, a mianowicie o porywanie i uprowadzanie dzieci.

W całym kraju bowiem dały się ostatnio zauważyć wypadki zaginięcia dzieci w wieku 5, 6, 7 i 8 lat, t.j. w tym wieku, kiedy dziecko z własnej inicjatywy nie opuszcza domu i nie udaje się na wędrowkę, jak się to również zdarza. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że sprawcami porywania dzieci są cyganie, którzy wędrują po Europie i szybko przenosząc się z miejsca na miejsce zacierają za sobą zreszczenie wszelkie ślady.

Ostatnio donosiliśmy o zaginięciu 3 chłopców ze Zduńskiej Woli, a mianowicie 8-letniego Jana Marciniaka, 8-letniego Kazimierza Górskiego i 7-letniego Marja-

na Skotnickiego. Wszyscy trzej chłopcy tajemniczo zniknęli z placu zabaw i dotychczas nie udało się ich odnaleźć.

Według krążących wersji wszyscy trzej chłopcy zostali porwani przez bandę cyganów. Świadkowie, którzy po raz ostatni widzieli bawiące się dzieci, opowiadają, że zwrócili również uwagę na grupę cyganów i cyganiek, którzy się kręcili w okolicy.

W związku z tą wersją do komend policyjnych w całej Polsce rozesłane zostały listy gończe w sprawie tajemniczego zaginięcia trzech chłopców, przyczem listy te zakończone są uwagą o konieczności kontrolowania obozów cygańskich i przesłuchiwanu cyganów ze względu na istniejące prawdopodobieństwo porwania chłopców przez bandę cyganów.

# Oszukał swych rodaków na obczyźnie

## Dzieje spółki do losu loterii francuskiej.—Gdy padła wielka wygrana, spakował manatki i uciekł do kraju

Tarnów, 16 grudnia. W Heyenge ((dep. Moselle) we Francji emigrant z Polski Józef Solarz z Woli Przemyskiej p. Brzesko nabył los francuskiej Loterii Narodowej za 100 franków. — Kupił go do spółki ze Stanisławem Tworkiewiczem i Franciszkiem Krzywnowskim, którzy za-

placili po 10 fr. Po nabyciu losu dobrał innych 5-ciu spółników, przyrzekając im, że w razie wygranej podzieli się uczciwie swoją częścią.

Przypadek zrzucił, że na los ten padła wygrana 10 tysięcy fr. Gdy Solarz będąc w restauracji ze swymi spółnikami dowiedział się przez radio

o szczęściu, jakie ich spotkało — postanowił udać się po wypłacie wygranej.

Wśród ogromnej uciechy, wesołej libacji, oczekiwano powrotu Solarza z pieniędzmi.

Solarz tymczasem spakował manatki i umknął do kraju.

Oszukani spółnicy, zrozumiałwszy, iż padli ofiarą oszusta, zrobili doniesienie do żandarmerji francuskiej, która zawiadomiła władze polskie, a te aresztowały Solarza.

Obecnie stanął on przed sądem okręgowym w Tarnowie i w wyniku przeprowadzonej rozprawy został skazany na 9 miesięcy więzienia i utratę praw na 4 lata. Rozprawie przewodniczył sso. Kalafarski, oskarżał prok. Zembrzuski.

# Od środy sklepy będą otwarte do g. 9 wiecz.

W niedzielę przedświąteczną handel dozwolony jest od g. 13-ej do 18-ej

Łódź, 16 grudnia. (v) Na mocy ogłoszonego dekretu Pana Prezydenta Rzplitej wszystkie sklepy mogą być w soboty i dnie przedświąteczne otwarte do godziny 9-ej wieczorem. Dotychczas z przywileju tego korzystały wyłącznie sklepy spożywcze.

W związku z przedłużeniem godzin handlu w dni przedświąteczne o dwie godziny, przedłużony został również czas pracy zatrudnionego personelu. — W sprawie tej jednak zostanie w najbliższym czasie wydane zarządzenie ministerjalne, które unormuje czas pracy personelu w sklepach w ten sposób, ażeby pracownicy sklepowi nie byli zatrudniani dłużej.

Wczoraj, poraz pierwszy, wszystkie sklepy otwarte były do godziny 9-ej wieczorem. Bez zmiany zostały przepisy normujące godziny handlu w okresie przedświątecznym. Jak się dowiadujemy, w dalszym ciągu obowiązuje ustawa wydana w roku 1929, w myśl której w okresie przedświątecznym sklepy mogą być otwarte o dwie godziny dziennie dłużej. W związku z tem, począwszy od środy dnia 18 grudnia do dnia 23 grudnia wszystkie sklepy będą mogły być otwarte do godziny 21-ej. W niedzielę dnia 22 grudnia sklepy będą otwarte również w godzinach od 13-ej do 18-ej. W dzień wigilijny sklepy otwarte będą normalnie.

W nadchodzący piątek, dnia 20 bm, na workandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znalazł się sensacyjna sprawa Maksa Borustelna, zwanego „Ślepym Maksem”, który skazany został przez sąd łódzki za szantaże, wymuszania i t. d. na 6 lat więzienia.

LEKARZ-DENTYSTA  
**F. Kopcowska**  
powróciła. Przyjmuje od 9—3-ej.  
GDANSKA 37, tel. 232-55  
od 4 — 7-ej w Lecznicy.  
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.



# Hallo! Tu radjo!..

# 3.000 zł. grzywny za brak cennika w sklepie 90 rozpraw w referacie karnym starostwa grodzkiego

**PONIEDZIAŁEK, dnia 16-go grudnia.**  
 12.15—13.25: Rimski-Korsakow: „Szeherazada”, poemat symfoniczny w wykonaniu orkiestry „Societe des Concerts den Conservatoire Paris”, pod dyr. F. Gauberta (płyty). 13.25-13.30: Chwilka gospodarstwa domowego, 13.30—14.30: Podróż po Europie w ciągu godziny (płyty). 14.30—15.12: Przerwa.  
 15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki.  
 15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.  
 15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.  
 15.30—16.00: „Panna Tola śpiewa” — piosenki w wykonaniu Toli Mankiewiczówny.  
 16.00—16.15: Lekcja języka niemieckiego — lektor dr. Jan Piprek.  
 16.15—16.45: Koncert w wykonaniu zespołu baletajkowego Aleksandra Stanisławskiego.  
 16.45—17.00: Skecz p. t. „Włamanie”.  
 17.00—17.15: „Kobieta w walce z gruźlicą” — pogadanka—wygl. Janina Misiewiczówna.  
 17.15—17.20: Minuta poezji: Wiersze Jarosława Iwaszkiewicza w wyk. Jerzego Korsena.  
 17.20—17.45: Recital śpiewaczy Józefa Gaczyńskiego (z Poznania).  
 17.45—17.55: Tegoroczni laureaci nagrody Nobla w dziedzinie fizyki i chemii — odczyt wygl. dr. K. Masłankiewicz (Kraków).  
 17.55—18.25: C. M. Weber: Trio op. 63 na flet, wiolonczelę, fortepian. Wykonawcy: Małachowski, Albert Katz, Stanisław Szpinalski.  
 18.25—18.30: Muzyka (płyty).  
 18.30—18.40: „Bajka o Świętym Mikołaju”—wypowie Romana Grynińskiego (aud. dla dzieci).  
 18.40—18.45: O wszystkim poltrozku.  
 18.45—19.10: Muzyka (płyty).  
 19.10—19.20: Zapowiedź programu na dzień następny.  
 19.20—19.35: Koncert reklamowy.  
 19.35—19.40: Łódzkie wiadomości sportowe.  
 19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne.  
 19.50—20.00: Pogadanka aktualna.  
 20.00—20.30: Audycja żołnierska.  
 20.30—20.45: „Skrzydłaci listonosze” — gołębie pocztowe — transm. z gołębnika.  
 20.45—20.55: Dziennik wieczorny.  
 20.55—21.00: Obrazki z Polski współczesnej.  
 21.00—21.30: Koncert muzyki podhalańskiej.  
 21.30—22.00: Wieczór literacki — „Przyroda w twórczości Jana Kasprzowicza” (V-ta audycja Kasprzowicza) w opracowaniu dr. Stefana Papee (z Poznania).  
 22.00—23.00: Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Zbigniew Drzewiecki (fortepian).  
 23.00—23.05: Wiadomości: meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.  
 23.05—23.30: Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

**Łódź, 16 grudnia.**  
 (v) Zarządzone przez Starostwo Grodzkie w Łodzi kontrole w sklepach z artykułami pierwszej potrzeby, oraz w składach opałowych, dały niespodziewany efekt.  
 Spisanych zostało w Łodzi około 100 protokołów za nieprzestrzeganie przepisów obowiązku umieszczania na widocznym miejscu w sklepie cennika oraz o umieszczeniu kartek z cenami na każdym artykule wystawionym w oknie wystawowym.  
 W sobotę referat karny Starostwa rozpatrywał sprawy 21 właścicieli skle-

pów, którzy nie stosowali się do rozporządzeń cennikowych. Orzeczenie wyroku odłożone zostało do przyszłego tygodnia.  
 Na dziś zaś wezwanych zostało do Starostwa 70 właścicieli sklepów, którym również spisano protokoły za nie stosowanie się do zarządzeń cennikowych.  
 Winnym powyższego przekroczenia grozi kara do 3.000 zł. grzywny.  
 W związku z temi masowymi protokołami, władze przypominają, że w każdym sklepie winien wisieć na miejscu widocznym i dostępnym dla kupują-

cych, cennik potwierdzony przez władze starościńskie.  
 W oknach wystawowych, obok reklamowanych artykułów, winna być również kartka z ceną.  
 Władze starościńskie w dalszym ciągu przeprowadzają surowe kontrole, które trwać będą przez cały okres przedświąteczny.  
 Jak dotychczas, co należy z uznaniem podkreślić, nie spisano ani jednego protokołu za uprawianie lichwy przez pobieranie cen wyższych, aniżeli wyznaczyły władze po ostatnich obniżkach cen.

## Udawiała ..nieboszczkę dla ..efektu!.. Na jakie sposoby biorą się zazdrosne kobiety

**Łódź, 16 grudnia.**  
 (gr) — Dom przy ul. Pasterskiej 4 był w godzinach wieczornych terenem krwawych porachunków, przyczem tłem wynikłej awantury była zazdrość.  
 W domu tym zamieszkuje od wielu lat starsza już wiekiem niewiasta, Janina M., która dla oszczędności odnajmuje pokój sublokatorom. Ostatnio zamieszkała u niej małż. Siennicy wraz z dwójgim dziećmi.  
 Leciwa właścicielka mieszkania darczyła specjalną adoracją męża subloka-

torki, i na tem tle dochodziło do nieporozumień. Wreszcie bomba pękła. Zofja Siennicka doszła do wniosku, że zalotna panna uwodzi jej męża. Prośby i groźby nie odnosiły pożądanego skutku.  
 Pedejrzliwa niewiasta, zazdrosna o swego męża, nie mogła znieść w łwiej części urojonego przez siebie stosunku rzekomych kochanków.  
 Po krótkiej, lecz gwałtownej sprzeczce doszło do rękoczynów. W mieszkaniu poczęły fruwać naczynia kuchenne i cięższe przedmioty.

W rezultacie Siennicka padła na ziemię i nie poruszyła się więcej. Nadbiegli sąsiedzi skonstatowali, że **nieszczęśliwa kobieta nie żyje.**  
 Zawezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Dyżurny lekarz początkowo również przypuszczał, że w domu przy ul. Pasterskiej popełniono morderstwo. Kiedy jednak sanitariusze przystąpili do ułożenia „zwłok” na łożku, przekonali się z niemałym zdziwieniem, że „zwłoki” są zupełnie ciepłe. Jeden mały eksperyment postawił „zmarłą” kobietę na nogi. Był to amoniak, który przyłożono do nosa pomysłowej niewiasty.  
 W kilka chwil później okazało się, że Siennicka, dla dodania większego efektu udawała nieboszczkę, by w ten sposób oduczyć raz na zawsze właścicielkę mieszkania jak i swego męża od niepożądanych „amorów”.  
 Poza lekkimi obrażeniami ciała nic poszkodowanej się nie stało. Pozostawiono ją w stanie podnieconym i mocno osłabionym zaiściem na miejscu.

## Bezrobotni będą musieli odpracować pomoc doraźną udzielaną przez Fundusz Pracy

**Łódź, 16 grudnia.**  
 (k) We wczorajszym „Expressie” podaliśmy wiadomość o rozpoczęciu przez Fundusz Pracy w Łodzi akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych. Obecnie dowiadujemy się, że główne biuro Funduszu Pracy ustaliło zasady, na jakich pomoc doraźna dla bezrobotnych będzie udzielana.  
 Jak się okazuje, pomoc ta będzie podlegała odpracowaniu.  
 Obowiązek odpracowania obciążą wszystkich bezrobotnych, którzy korzystali z pomocy Funduszu Pracy po 1-ym kwietnia 1935 roku i będzie mógł być wypełniony zastępczo przez zdolnego do pracy członka rodziny w wieku powyżej 18 lat.

Nie podlegają zaś temu obowiązki matki, utrzymujące dzieci w wieku poniżej 15 lat, osoby, które otrzymały stałą pracę oraz ci bezrobotni, którzy otrzymali i otrzymują pomoc, niestanowiącą w wymiarze miesięcznym równowartości pełnego dnia pracy.  
 Każdy bezrobotny, który otrzymuje pomoc doraźną, musi podpisać deklarację, że zobowiązuje się zwrócić równowartość otrzymanej pomocy w formie pracy na wyznaczonych robotach, przyczem stawki, które będą brane pod uwagę przy obliczaniu wartości udzielonej pomocy, nie mogą być niższe od płaconych na robotach publicznych za 8-o godzinny dzień pracy.

## Zderzenie taksówki z dorożką Szofer został ranny

**Łódź, 16 grudnia.**  
 (gr) — Na szosie Pabjanickiej, tuż przy moście, doszło do zderzenia auta z dorożką, w czasie którego odniósł poważne rany twarzy i oczu szofer taksówki, 25-letni Zygmunt Słabiak, zam. przy ul. Poznańskiej 26.  
 W chwili, gdy auto mknęło z prędkością w kierunku miasta, z bocznej ulicy wyjechała nagle dorożka i śmiało prowadzona „niepewną” ręką, stanęła w poprzek, tak fatalnie, iż szofer nie mógł już zahamować wozu. Doszło

do zderzenia. Dyszel dorożki wpadł z całą siłą na szyby przodu auta. Rozległ się brzęk tłuczonego szkła. Szofer zdołał jeszcze wówczas, nie bacząc na okaleczenie, zatrzymać auto.  
 Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie Czerwonego Krzyża, którego lekarz opatrzył Słabiaka. Stan jego nie budzi obaw, choć rany są poważne. Dorożka została częściowo uszkodzona, ale i również chłodnica auta jak i szyby zostały kompletnie zdemolowane.

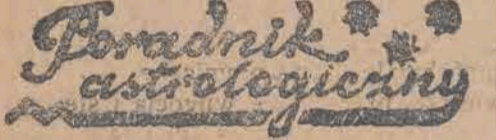
## Korepetytorzy organizują zawodowy związek dla obrony swych interesów.—Do związku należeć będą także freblanki, wychowawcy i guwernantki

**Łódź, 16 grudnia.**  
 (k) Korepetytorzy, freblanki, guwernantki i wychowawcy, zatrudnieni w instytucjach dobroczynnych oraz w prywatnych domach, postanowili stworzyć związek zawodowy, celem obrony swych interesów.  
 W sprawie tej odbyło się onegdaj zebranie w związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej w Łodzi, na którym zapadły charakterystyczne rezolucje.  
 Zebrani stwierdzili, że w mieście naszym wielu jest korepetytorów nie posiadających odpowiednich kwalifikacji, którzy podbijają ceny i stwarzają niezdrową konkurencję. Tak samo przedstawia się sprawa z freblankami, guwernantkami i wychowawcami.  
 W toku ożywionej dyskusji postano-

wiono stworzyć przy związku pracowników komunalnych związek zawodowy guwernantek, korepetytorów, wychowawców i freblanek i następnie podjąć akcję o zawarcie umowy zbiorowej, którą uregulowała warunki pracy i płacy.  
 Chodzi bowiem o to, że korepetytorzy jak wychowawcy i t. d. są często wykorzystywani. Pracują po 12 — 14 godzin na dobę i za pracę swą są bardzo lichy wynagradzani.  
 W najbliższych dniach delegacja nowopowstałego związku uda się do określonej inspekcji pracy, gdzie interwenjować będzie w sprawie zwołania z pracodawcami wspólnej konferencji celem omówienia spraw związanych z zawarciem umowy zbiorowej.

## Życie Pabjanic

**PASTERKI.**  
 W wigilję Bożego Narodzenia, dnia 24-go b. m., o północy w kościołach św. Mateusza i N. M. P., jako parafjalnych odbędzie się uroczysta Pasterka. W Filjalnym kościele św. Florjana Pasterka odprawiona zostanie dnia 25-go, w dzień Bożego Narodzenia o godz. 5-jej rano.  
**OPLATEK.**  
 W środę, dnia 25-go b. m., o godz. 16-jej w sali Och. Straży Pożarnej przy ulicy Kilińskiego odbędzie się wspólny opłatek tradycyjny, urządzony staraniem mieszanego chóru Stow. Śpiew. im. św. Florjana. — Wejście na zabawę dla członków i zaproszonych gości.  
**POLOWANIE.**  
 W lasach państwowych nadleśnictwa Szczukwin odbyło się polowanie, urządzone staraniem Pabjanickiego Tow. Myśliwskiego. W 14 strzelb zabito 84 zajace i 1 lisa. Lisa zabił inż. Łąpiński, królem polowania poraz włótry w bieżącym sezonie został inż. Morawski.  
**PRACOWNICZY RUCH ZAWODOWY.**  
 W Pabjanicach powołana została do życia międzyzwiązkowa komisja pracownicza, w skład której weszło 7 organizacji zawodowych, mianowicie: Związek Nauczycielstwa Polsk. „Ognisko” w Pabjanicach, Stow. Urzędników Skarb. R. P., Koło Miejscowe w Pabjanicach, Pracown. Urz. Pocztowego w Pabjanicach, Związek Zaw. Prac. Miejskich w Pabjanicach, Zjednocz. Związków Zawod. Ubezpieczeń Społ. w Warszawie oddział w Pabjanicach, Związek Zawod. Prac. Spółdzielczych R. P. oddział w Pabjanicach, Związek Zawod. Handlowców Polsk. w Łodzi, oddział w Pabjanicach.  
 Komisja pracownicza opracowała szereg dezyderatów, które zostały przesłane władzom państwowym.  
**KASA POGRZEBOWA ZWIĄZKU PRACY.**  
 Istniejąca przy Związku Zawod. Praca kasa pogrzebowa liczy obecnie przeszło 300 członków i posiada gotówki zł. 3.200.  
 Do kasy pogrzebowej mogą należeć osoby, które nie ukończyły jeszcze 55 lat życia.  
 Zapisy przyjmuje sekretariat Zw. Zaw. Praca w domu własnym przy ul. Traugutta Nr. 8.  
**PARTJA PRACY.**  
 Dnia 19-go b. m. o godz. 19-jej min. 30 w lokalu Związku Legionistów przy ulicy Kościuszki Nr. 14 odbędzie się informacyjne zebranie członków i sympatyków.  
**REPERTUAR KIN.**  
**OŚWIATOWE:** — „Dziewczeta w mundurkach”.  
**NOWOSCI:** — „Burza w szklance wody”.  
**LUNA:** — „Legjon nieustraszonych”.



Wczesny ranek nadaje się do rozpoczęcia procesów, wnoszenia prośb oraz załatwiania spraw, wymagających szybkiego zakończenia. Począwszy od godz. 10-jej działają ujemne wpływy dla ruchu, komunikacji i górnictwa, grożą wypadki i katastrofy. Godz. 11-ta przyniesie sytuację niejasną, zdenerwowanie i niezadowolenie. Należy unikać osób, nie zasługujących na nasze zaufanie i zaniechać wszystkiego, co nie jest konieczne i co można załatwić później. Od godz. 12-jej do godz. 15-jej panuje lepszy nastrój. Z powodzeniem możemy wtedy starać się o zarobek i zawierać trwałe związki miłosne i przyjaźne. Okres ten sprzyja także przedsięwzięciom, mającym związek z medycyną, aptekarstwem, alkoholem i metalami. Koło godziny 16-jej narażeni jesteśmy na różne przykrości, szkany i nieporozumienia z przełożonymi.  
 Między godz. 17-tą a godz. 19-tą dobrze jest załatwiać interesy wekslowe i bankowe. Oczekuje nas także powodzenie we wszelkich nowych poczynaniach i zainteresowanie polityką i literaturą. Wieczór zapowiada się gorzej, panuje niepokój i podniecenie i może dojść do przewrotów życiowych.  
 Dziecko dziś urodzone — dobroduszne, szczerze, powolne, lecz bardzo dokładne w pracy, sprawiedliwe, posiada zdolności pedagogiczne, lubi samotność, posiada zdrową i odporną konstytucję.

## DZIŚ ZMIANA PROGRAMU W „TABARINIE”

Dziś, w poniedziałek w „Tabarinie” odbędzie się zmiana programu, to też wszyscy powinni odwiedzić dziś ten miły lokal, aby obejrzeć doskonałych artystów, którzy wystąpią w nowym repertuarze.  
 Niewątpliwie nowy program nie będzie gorszy od poprzedniego, który cieszył się olbrzymim powodzeniem i ścigał codziennie tłumy publiczności.  
 Urzemy dziś w nowym repertuarze duet Gnda et Irena, duet jakiego nie ogladaliśmy jeszcze w żadnym z łódzkich lokali. Doskonali artyści zachwycają nas mistrzowskim stylem i świetną grą w obrazkach charakterystycznych.  
 Podziwiać będziemy Didi Spassowa, tancerkę bułgarską o wysokiej klasie, taniec której jest swego rodzaju kunsztem, dalej zachwycimy się występami duetu Ney i tancerki charakterystycznej — Sonji Miłskiej.  
 W przerwach między „numerami” spędzimy czas na tańcu, do którego przygrywać będzie orkiestra Weinrota, posiadająca w swym repertuarze najnowsze przeboje taneczne.  
 O 5.15 odbędzie się fajf z nowym, pełnym programem artystycznym.  
 Ceny przystępne, kuchnia smaczna, sale ogrzewane.  
**Dyżury aptek**  
 Dziś w nocy dyżurnia następujące apteki: A. Dancerowej (Złotnicka 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada Nr. 15), S. Gorfelina (ul. Piłsudskiego 54), J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 163), R. Rembelskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).



# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

101

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydany z pracy za to, że ujął się krzywdy oliczkowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta uknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera a w kieszeni trupa znaleziono kartkę na epucej treści:

„Do wiadomości policji... Jeżeli ja, Alfred Krauser, zostanę zabity w tych dniach, to zawiadamiam, że zamordował mnie Jan Rogosz, który groził mi dzisiaj śmiercią za wymówienie pracy”.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę, skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała pięknie limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrebski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci” swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrebski szantażuje Wernera, wymusza od niego 100.000 złotych i za pieniądze te zakłada salon gry do spółki z Hildą Pożarow, właścicielką domu schadzek.

Rogosz, spotkawszy towarzysza celi więziennej Birunia, prosi go o pomoc w odzyskaniu listu Walczaka.

Biruni pod pozorem wydostania tego listu zabiera Rogosza na wyprawę do willi, gdzie zamierzał dokonać kradzieży brylantów.

Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna z kobietą. Rogosz jest mimowolnym świadkiem gwałtownej sceny i rozmowy, z której wynika, że mężczyzna ów, kapitan Frankenstein, szantażuje kobietę, imieniem Erna.

Dzięki protekcji Erny, znanej tancerki, Rogosz dostaje dobrą posadę. Zakochał się w pięknej kobiecie, która darzy go wzajemnością.

„Din-tojra” nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tym słyszeć, został znielcena napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala. Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie, że Rogosz jest jej ojcem.

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wikta, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerazony tem odkryciem wyjeżdża.

W pociągu zawarł znajomość z jakimś starszym panem, któremu usiłowano skraść teczkę. Rogosz odebrał teczkę napastnikowi i wszczął rozmowę z jej właścicielem, który jest zaniepokojony tem, że Rogosz jedzie do Kurkowa.

Rogosz po przyjeździe do Kurkowa otrzymał pracę w tartaku Nugata.

A tymczasem Elżbieta Wernerowa spotkała Jerzego Zrebskiego, swego poprzedniego kochanka, który pozwolił jej u siebie zamieszkać pod warunkiem, że będzie wciągała graczy w grę i będzie towarzyszyła im przy kolacji.

Zrebski prosi Wernera, aby odwiedził jego salony. Przemysłowiec przyszedł z Maksimem, groźnym opryskiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrebskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę. — Werner jest bardzo zdenerwowany, gdyż w jednym z pokoi u Zrebskiego zastał... swą żonę.

Po morderstwie udał się do knajpy „Kacapa”, aby odebrać listy Walczaka od Maksia. — Okazało się jednak, że listy te Maksio ukradł.

Rogosz udał się do „Czarnego dworu”, aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzychał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Gdy dobiegał do bramy, usłyszał huk i kula przeleciała mu obok głowy. W tej chwili rozbrzmiał głos Nugata:

— Maczuga, co robisz!.. Nie strzelaj! Potem wszystko ucichło.

Tylko wiatr szumiał w uszach Rogosza, tylko serce waliło w piersiach. Pędził naoslep w stronę Kurków.

Biegając, myślał o tem, że zapuka do pierwszej lepszej chaty i zwoła ludzi, by poszli z nim hurmem do „czarnego dworu”.

Tam, gdzie przykuty łańcuchami do murów, skonał o ratunek nieszczesny więzień okrutnego dziedzica.

I na posterunek pobiegł i sprowadził policję.

Wtem usłyszał skrzywienie kół i czła

panie konia.

— Hej, hej!.. — krzyknął. — Zatrzymajcie się, człowieku!..

Wóz nie stanął, ale posuwał się tak powoli, że Rogosz dogonił go bez trudu. Wówczas stwierdził, że chłop siedzący na wozie, drzemie spokojnie, trzymając w rękach lejce. Szarpnął nim silnie, a wtedy chłop zerwał się przestraszony ze snu.

— Ratunku!.. — wrzasnął rozpaczliwie, sądząc widocznie, że ma przed sobą bandytę.

— Głupiście!.. — rzucił Jan. — Nic złego wam nie zrobię... Ale zawieście mnie szybko na posterunek... No, nie wybaluszajcie tak ślepiów... Gdzie tu posterunek policji?..

Widząc, że chłop nie wie, co z sobą począć, Rogosz wyrwał mu z rąk lejce, wskoczył na wóz i dzielił wychudłą szkapinę batem.

— Wio!.. Wio!..

Koła potoczyły się szybko po sprasowanej na kamień powłoce śnieżnej. Rogosz odwrócił się do właściciela wozu, który poskakiwał na wiązce słomy z miną, wyrażającą bezgraniczne przerażenie:

— Powiecie nareszcie, dumny człowieku, gdzie tu jest najbliższy posterunek policji? Czego się mnie boicie? Gdybym był bandytą, nie szukałbym policji!..

Chłop zrozumiał wreszcie, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo i odetchnął z ulgą.

Mimo to, wlepił w twarz Rogosza podejrzliwe spojrzenie i mruknął:

— Posterunek? A niby pogo posterunek?..

— Nie wasza rzecz... — huknął Jan z pasją. — Odpowiadajcie i tyle!.. W Kurkowie jest?

— W Kurkowie niema, proszę pana... — odpowiedział chłop, odrzucając nabrawszy szacunku dla człowieka, który traktował go zgóry, opryskliwie. — Ale w Otrębicach jest posterunek!..

— A gdzie te Otrębice? Jedziemy w tamtą stronę?..

— Nie, proszę pana... Trzebaby zawrócić szosą, a potem nalewo!..

— No, to zawróć!.. — zawołał Jan i ściągnął lejce.

— Panie!.. — zaskomlał chłop. — Mnie śpieszno do Sochaczewa!..

— Trudno!.. Moja sprawa jest ważniejsza, niż wasza!.. Zresztą, wynagrodzę wam stratę!..

Wóz pomknął chyżo w stronę owych Otrębic.

Po kilkunastuminutowej jeździe, Rogosz zatrzymał konia przed drewnianym budynkiem, w którym mieścił się posterunek policji. Zeskoczył z wozu i począł dobijać się do drzwi.

Otworzył mu komendant posterunku, przodownik.

Widocznie zerwał się ze snu, bo spod płaszcza przebijała biel nocnej koszuli.

— A co się stało? — zapytał, spoglądając podejrzliwie na Rogosza.

— Niech pan jedzie ze mną!.. Prędko.

— Morderstwo, czy co u licha?.. — nie kwapił się policjant.

— Nie morderstwo, ale gorsza może zbrodnia!.. W „czarcim dworze”!..

Komendant przerwał mu w połowie zdania. Poirytowany zawołał:

— Przyszlście mi powiedzieć, że w „czarcim dworze” straszy? Zwarjowaliście?

— Nie to, nie to!.. — zaprzeczył żywo Rogosz. — W „czarcim dworze” znalazłem człowieka, skutego w łańcuchy!.. (To jakaś zbrodnia!..)

Komendant wrzucił ramionami.

— Upiliście się, czy co? Klepiecie, jakbyście mieli kiepsko w głowie!..

Urywanymi słowami począł mu Rogosz tłumaczyć konieczność natychmiastowej interwencji policyjnej.

Mówił beładnie, chaotycznie, strudem możnaby go zrozumieć, ale poli-

cjant nie zadawał sobie teraz tego trudu. Dosłyszawszy takie słowa, jak: to nie ja zamordowałem, to ktoś inny zamordował, doszedł do wniosku, że jednak trzeba sprawę tę wy badać.

Pośpiesznie tedy włożył mundur, sprawdził naboje w rewolwerze i wsiadł na wóz.

Po drodze kazał Rogoszowi zatrzymać się przed jakąś chałupą, skąd zabrał rosnego posterunkowego.

Wóz, prowadzony teraz przez jego właściciela, ruszył wreszcie w stronę „czarnego dworu”.

Rogosz nie wypuszczał bata z ręki i co chwila okładał nim dychawiczną szkapinę, przynaglając ją w ten sposób do pośpiechu.

— Prędejl!.. Prędejl!.. — wołał, drząc na całym ciele z podniecenia.

— Zdażymy!.. Zdażymy!.. — uśmiechał się komendant posterunku.

Kiedy zbliżali się już do „czarnego dworu”, Rogosz wyskoczył z wozu i podbiegł naprzód, jak szalony. Dopadł bramy i począł w nią walić pięściami.

— Otworzyć!.. Otworzyć!..

Zanim usłyszał głos Hulki za bramą, komendant i posterunkowy zgromolili się już z wozu, który zatrzymał się tuż przy płocie. Nie otwierając, Hulka zawołał:

— Kto tam?... Co za licha pęta się tu po nocy?..

— Otworzyć!.. Policja!.. — odrzyknął komendant.

Rozległ się zgrzyt przekręcanej klucza, poczem — skrzywienie otwieranej bramy. Hulka wysunął nazewnątrz rozczochrany łeb i błysnął białkami niewidzących oczu.

— Kto tam? — mruknął ze zdziwieniem. — Policja?... A co się stało?..

Rogosz usunął go z drogi i wbiegł na teren dworu. Za nim — komendant i posterunkowy.

— To tutaj!.. — wołał Jan, kierując się ku owemu oknu piwnicznemu. — To tutaj!..

W tej chwili pojawiła się na dziedzińcu rosta postać Nugata.

Ślepiec wyczuł obecność swego chlebodawcy i pośpieszył do niego. Urywaniem zdaniami począł mu wyjaśniać, że to policja przybyła.

Dziedzic wrzucił ramionami i zwrócił się do komendanta posterunku. Spokojnie, swobodnie, jakgdyby nie miał nic na sumieniu, zapytał:

— Co tu pana sprowadziło, panie Zawadzki?..

Przodownik grzecznie zsalutował i odpowiedział niezdecydowanie:

— Podobno wydarzyło się tu coś... no... morderstwo!..

— Morderstwo? — Nugat zrobił duże oczy. — Morderstwo? Nic nie rozumiem!.. Niby kto kogo zamordował? Mam wrażenie, że wprowadzono pana w błąd!..

— Ten ściągnął mnie tu na siłę!.. — odparł komendant i wskazał oczami na Rogosza, który przyklął właśnie przy piwnicznym oknie i nawoływał kogoś.

— Ten? — pokiwał głową Nugat. — A co to za jeden?

Wyteżył wzrok i dodał po chwili:

— To jest Łubkowski!.. Pracuje u mnie w tartaku!.. A pogo on pana sprowadził?

— Zaraz to wyjaśnimy!.. — mruknął przodownik i zawołał na Rogosza. — Chodźcie tu!..

— Nic nie rozumiem, nic nie rozumiem!.. — wrzucił dziedzic ramionami. Hulka przystanął opodal i przysłuchiwał się z zaciekawieniem tej rozmowie, posterunkowy Powala groźnie poruszał wąsami doszedłszy do wniosku, że zaszedł wypadek fałszywego alarmu.

Komendant czynił wysiłki, by ukryć konsternację.

Gdy Rogosz zbliżył się, zapytał go groźnie:

— No, i co? Gadajcie, co się stało?.. — Zaraz pan zobaczy!.. — odpowiedział Jan z ożywieniem. — Niech pan pozwoli!..

— Dokąd?

— Tam, do piwnicy!..

— A pogo?

— W piwnicy jest właśnie ten człowiek, o którym opowiadałem panu!.. Przykuty łańcuchami do muru!.. Widzi pan to zakratowane okienko? To tam!..

Nugat parsknął śmiechem, jakby usłyszał doskonały dowcip.

— Upiliście się, Łubkowski? — zawołał. — Co za bzdury klepiecie?..

Przecie poza mną i Hulka niema we dworze nikogo!.. Co wam wpadło do głowy?..

Rogosz pozostawił dziedzica bez odpowiedzi, zwróciwszy się do komendanta:

— Niech pan ze mną pozwoli!.. Pokażę panu tego nieszczęśliwca!..

— Ciekawe!.. — zawołał dziedzic. — To i ja pójde z wami, bo mnie to intryguje!.. Hulka, przynieście klucze od piwnicy!..

Ślepiec wbiegł z zadziwiająco szybkością po schodach i zniknął za głównymi drzwiami budynku.

Po kilku minutach wrócił, trzymając w rękach pęk kluczy. Wówczas wszyscy zeszli do piwnicy.

Na przedzie postępował posterunkowy Powala, oświetlając kręte, kamienne schody elektryczną latarką. On też, wziąwszy od Hulki klucze, otworzył napwół spróchniałe drzwi piwniczne.

Powietrze, przesycone wilgocią i stęchlizną, buchnęło z wnętrza silną falą.

Rogosz wyminał posterunkowego i wbiegł pierwszy do piwnicy. Skoczył ku zakratowanemu oknu, spodziewając się znaleźć w tem miejscu owego obłąkanego starca.

Było tu pusto.

— Niech pan oświetli piwnicę!.. — odezwał się Nugat spokojnym głosem.

Snop światła powędrował dokoła, rozjaśniając pokolei poszczególne części obszernej podziemi.

Oczy Rogosza biegły gorączkowo za światłem, wyrażając coraz większe zdumienie.

Zdumienie, graniczące niemal z przerażeniem.

— Co to? — zawołał drżącym ze wzburzenia głosem. — On tu był!..

— Kto? — zapytał dziedzic. — Nie wiem, o kim mówicie!..

— Starzec z białą brodą!.. — odparł Rogosz z przejęciem.

Nugat zamienił z policjantami porozumiewawcze spojrzenie i wydał pogardliwie usta.

— Upił się, albo oszalał!.. Kogo on tu szuka?..

Komendant posterunku począł zdradzać coraz większe zniecierpliwienie. Niechętnem, niemal wrogiem spojrzeniem mierzył Rogosza, który uwił się po pustej piwnicy, jak w ukropie, bezskutecznie szukając tego, czego spodziewał się znaleźć.

Jakby nie dowierając oczom, Jan obmacywał ściany, spoglądał na sklepienie, obstukiwał obcasami podłogę.

To, co zaszło — tajemnicze zniknięcie piwnicznego więźnia — wydawało mu się dziełem mocy piekielnych. Spojrzał na dziedzica, stojącego przy drzwiach w towarzystwie policjantów i Hulki, i nagle wybuchnął:

— Gdzie pan go schował?!

Na wargach upiornego dziedzica zagrzał ledwo dostrzegalny uśmiešek.

— Kogo? Upiliście się, nieinaczej!..

— Dosyć tego!.. — odezwał się w tej chwili komendant. — Sporządę protokół za fałszywe alarmowanie władzy!.. Nie puszcze tego płazem!..

— Naturalnie!.. — przytaknął Nugat

(Dalszy ciąg jutro)



# RAKIETA

ul. Sienkiewicza 40.

Tel. 141-22

DZIŚ PREMIERA!

# JARZMO MIŁOŚCI

Rewelacyjny film o współczesnym małżeństwie wg. rozgłoszonej powieści Johna Galsworthy'ego p. t.:

W roli gł. niezapomniana bohaterka „Kawalkady“ DIANA WYNYARD.

Początek o 4 popoł. w sob. i niedz. o 12. — Na I-szy seans i poranki miejsca po 54 gr.

Następny program: „EPIZOD“.

Następny program: „EPIZOD“

KINO TEATR  
**METRO**  
PRZEJAZD 2

## DROGA BEZ POWROTU

Wzruszający dramat kochanków, dla których kończy się życie.  
W rol. gł.: WILLIAM POWELL oraz uroczą KAY FRANCIS.  
Nadprogram: PRZEPIEKNA KOMEDIA W KOLORACH.

Następny program: „4 i pół muszkietarów“.

Passepartouts nieważne.

Rewelacyjny program.

KINO TEATR  
**MIRAZ**  
11 LISTOPADA 16

## TAJEMNICA EXPRESSU Nr. 6

ORAZ NASI CHŁOPCY MARYNARZE

W rolach głównych: GLORIA STUART, PAT O'BRIEN

Następny program „Walka o życie“. W rol. gł. Paweł Muni.

KINO TEATR  
**ADRIA**  
GŁÓWNA 1

KINO TEATR  
**MIRAZ**  
11 LISTOPADA 16

Dr. MED.  
**WOŁKOWYSKI**  
Specjalista chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.  
**CEGIELNIANA 11**  
Telefon 238-02  
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w niedzielę i święta od 9-1.

**Dr. Rundsztein**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
POMORSKA 7, Telefon 127-84  
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

**Dr. Klaczkowa**  
POŁOŻNICTWO i CHOROBY KOBIECE  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.  
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz

**Dr. JAN POLAK**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE i ALLERGICZNE.  
Gabinet Elektro- i światłolecznicy.  
**ul. NAWROT No 7**  
Tel. 164-21.  
godz. przyjęć 5-7.

**Dr. Ludwik FALK**  
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE  
NAWROT 7, tel. 128-07  
od 10-12 i 5-7-ej.

DOKTOR  
**H. Szumacher**  
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE  
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.  
Od. 9-1, od 5-9 pp.  
w niedziele i święta od 10-1.

DOKTOR  
**Mikołaj Bornstein**  
CHOROBY KOBIECE i POŁOŻNICTWO  
przeprowadził się na PIOTRKOWSKA Nr. 29 (Plac Reymonta)

**Dr. W. BALICKA**  
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6-8-ej.

LEKARZ - DENTYSTA  
**B. NUSBAUMOWA**  
przyjmuje od 10-1 i od 6-8 po poł.  
**Piotrkowska 51** 121-23

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3-5. Dyskreca. Al. Kościuszki 41, p. of. parter, tel. 170-18.  
ZAKŁAD fotograficzny „Fotorys“ wł. L. Laks, Al. Kościuszki 22 (Piotrkowska 79). Wykonuje zdjęcia przepisowe do Ubezp. Społ., matryki i t. p. oraz wywołania i kopjowania. Spec. amatorskie. Ceny niskie.

Dr. GUSTAW KOHN  
specjalista  
akuszer-ginekolog  
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.  
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

**LECZNICA OMEGA**  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42  
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Gabinet dentystyczny. Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa. Porada 3 złote.

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. powrócił CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32. Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w. W niedziele i święta od 9-11 rano.

DR. MED.  
**JAKOBSON**  
CHIRURG  
Spec. chirurgja kostna.  
DR. STERLINGA 22 (Nowo Targowa)

POKÓJ umeblowany, frontowy 1-sze piętro przy ul. Piotrkowskiej 225/7 m. 12a do wynajęcia od zaraz. Do obejrzenia od 12-5 godz.

DR. MED.  
**A. Kopełowski**  
POWRÓCIŁ  
GDANSKA 37, tel. 232-55.  
przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

**Dr. J. NADEL**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92  
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

**Dr. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH i MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18  
od 8 do 9.30 rano i od 5-9 wiecz.  
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

**REFORMACKIE pigułki ZAKONNIK**  
znane od 1602 roku.  
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, usmieniają hemoroidy, czyszcza krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.  
Użycie. 1 do 2 pigulek na noc.  
Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM“.

**Matki!**  
Zapisujcie swoje niemowlęta do „Kropki Mleka“

**Dr. HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych  
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.  
od 8-11 i 6-9 w, niedz. i święta od 9-12.30

Dr. Med. WŁODZIMIERZ  
**ŻADZIEWICZ**  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani  
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26  
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. MED.  
**S. Kantor**  
Spec. chor. skórnych i wenerycznych.  
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.  
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.  
w niedziele i święta od 8-2 po poł.

## Mieczysława Łuczyńska

# KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

56

Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljsem Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał fordanserkę Ewę, z którą zaręczył się.

Mąż Ewy, Wilewski, sprzedał staremu Witmanowi testament poprzedniego właściciela zakładów, Schurmana, który przed śmiercią usynowił Zoltana, zapisując mu olbrzymi majątek.

Ottokar bawi w Wiedniu, gdzie poznał się z Wilewskim, mężem Ewy. Na drugi dzień Wilewski wyjeżdża spowrotem do Warszawy. Na myśl przychodzi mu wspomnienia z narzeczeńskich czasów.

Henryk wstrząsnął się pod żywym czarem tych wspomnień. Wstał z kozetki i tłukł się po przedziale wagonu, jakgdyby szukał ujścia dla wzburzonych nerwów.

Chodził od okna do okna i napróżno usiłował nadać swym myślom inny kierunek. Wszystkie krażyły dokoła Ewy lub Ninki.

Odetchnął dopiero wtedy, gdy pociąg zbliżał się do Warszawy. Pojechał do hotelu. Umył się i przebrał, poczem wyszedł z zamiarem odwiedzenia Ewy.

Nie zastał jej w domu. Była tylko Mokrzycka i Ninka. Dziewczynka uradowana widokiem ojca, nie chciała odejść od niego.

— Po wakacjach pójde do szkoły — chwaliła się. Mamusia była już ze mną u pani przełożonej i zapisała mnie.

— To bardzo dobrze, dziecko, — rzucił w roztargnieniu i zwrócił się do siedzącej obok teściowej:

— Gdzie Ewa?

— Nie wiem. Pewno poszła się przejść. Całymi dniami siedzi teraz jak na kokucie.

— Słyszałem o wszystkim. Spotkałem w Wiedniu Witmana.

— To wy się znaliście?

— Nie, tam go poznałem.

— Smutnie pokiwiała głową.

— Jak dłużej tak będzie, to Ewa gotowa dostać obłądu.

Wilewski zmęczonym ruchem przeciągnął dłonią po czole.

— To twoja wina, Henryku, — ty byłeś zguba Ewy — usłyszał bolesny wyrzut.

Chciał obrucić go w żart, ale ogarnęło go onieśmienie.

Ninka zsunęła się z jego kolan i ci-chutko usiadła na krześle z opuszczoną główką. Nie rozumiała wszystkiego, ale czuła, że ten ojciec, z którym tak bardzo tęskniła wyrządził mamusi jakas krzywde.

Z przedpokoju doszedł skrzyp przedkrecenia w drzwiach klucza.

— To ona — rzuciła Mokrzycka i wyszła do kuchni, zabierając z sobą wnuczkę.

Ewa wolno rozebrała się w przedpokoj. Zauważyła męski kapelusz. Serce jej zabiło na chwilę, ale ucichło gdy przez drzwi zobaczyła męża.

Była bardzo zmieniona na twarzy. Wilewski spostrzegł odrazu, że miała bardzo karminowe, spieczone gorączką usta.

— Dzień dobry, Ewuniu. Wyciągnęła do niego rękę.

— Dzień dobry, Henryku. Myślałam, że bujasz gdzieś po świecie.

— Dopiero dziś przyjechałem. Byłem w Wiedniu.

Spuściła powieki, a usta jej drgnęły nieznanie, jak do płaczu. Wilewskiego ogarnęło ogromne wzruszenie. Przysunął Ewie krzesło i poprosił, by usiadła. Głos jego brzmiał dziwnie delikatnie i cicho.

— Tak źle wyglądasz, czy ci co dolega? —

Podniosła oczy, pogłębione wyrazem niezmiernego smutku.

— Nie, Henryku.

Nie mógł patrzeć na jej bledziutką, zdrobniałą twarz. Czuł, że w gardle dławia go lzy. Gotów był w tej chwili oddać wszystko, żeby tylko Ewa była szczęśliwa. Dopiero teraz naprawdę poznał swoje uczucie, które marnował, jak skończony lotr. Nieśmiało pocałował zwi-sajacą bezwładnie rękę żony.

— Ewo...  
Znow drgnęły jej usta.  
— Przebac mi wszystko. Wiem, że

wyrządziłem ci krzywdę. Byłem skończonym lotrem. Gdybym mógł...

— Przestań, Henryku... — przerwała mu.

— Nie obawiaj się. Nie o tem chcę mówić. Wdziś... poznałem Witmana, wiem, że kochasz go, ale może...

— Co?!

— Może moja pomoc przydałaby ci się kiedyś.

— Nie, dziękuję ci.

— Nienawidzisz mnie?

Po wargach jej przewiał smutny uśmiech.

— Dlaczego używasz tak silnych słów?

Bez odpowiedzi podniósł się z krzesła. Zamienili jeszcze kilka obojętnych słów, poczem pożegnał Ewę, Mokrzycką i Ninke. Wrócił się jeszcze od drzwi i powiedział prawie szeptem:

— Przyjde tu jeszcze...

Ewa bez odpowiedzi cofnęła się wgląd mieszkania. Spodziewała się telefonu od Edgara Witmana i nowej pensji. Wyczekująco wpatrywała się w telefon, gotowa ująć słuchawkę przy pierwszym drgnięciu sygnału. Jęknęła słuchawka na widełkach.

— Czy pani Mokrzycka?

Poznała odrazu ten twardy głos.

— Tak, tu Ewa Mokrzycka.

— Chciałbym się z panią zobaczyć. Musimy pomówić w pewnej sprawie, która niewątpliwie nas oboje bardzo interesuje. Nie miała siły odezwać się.

— Czy pani słucha?

Ewa, jak ciężko chory człowiek, otwartemi ustami, szybko chwytala powietrze.

— Ha!o! Czy pan słucha?

(Ciąg dalszy jutro).





# BURZLIWY MECZ W POZNANIU

## Warta gromi IKP 14:2 — Sędzia ringowy krzywdzi łodzian. — Woźniakiewicz opuszcza ring Seweryniak zwycięża Swirka w Warszawie

Lódź, 16 grudnia. Gdy ekipa pięściarska IKP udawała się w sobotę do Poznania na mecz mistrzowski z tamtejszą Wartą, ani przez chwilę nie liczone na to, by zespół łódzki mógł ze spotkania tego wyjść obronną ręką. Temniemnie, gdy wczoraj w godzinach wieczornych nadeszła do Łodzi wieść o kompromitującej porażce nie chciało się jakoś wierzyć w wynik.

Wymowa cyfr 14:2 jest aż nazbyt bolesna, by przejść nad nią można było do porządku dziennego. Nie powodzi się jakoś stanowczo mistrzowi Łodzi w mistrzostwach drużynowych. Przez dwa lata zrzędu dla niezbyt poważnych przyczyn wycofywał się IKP z tych mistrzostw, wykazując poza tym zupełny brak przygotowania do nich.

Dzisiaj wszystko zapowiadało się inaczej. Zespół łódzki zdawałoby się przygotowywać się starannie do spotkania pod okiem trenera Konarzewskiego i kierownika sekcji p. Ejbicha. Tak wydawało się jedynie do piątku wieczór — do chwili ostatniego treningu przed wyjazdem.

Już w sobotę sytuacja przedstawiała się zupełnie inaczej. Neliczących odprowadzających pięściarzy na dworzec spotkała przykra niespodzianka. W składzie zespołu zabrakło zaraz Taborka, którego miejsce zajął Banasiak — pięściarz nie reprezentujący już tej klasy co dawniej i stojący odrazu, wobec braku odpowiedniego przygotowania, na straconej placówce. Powody jakie skłoniły Taborka do pozostania w Łodzi i zrobienia zawodu zespołowi i całej Łodzi sportowej nie są nam narazie znane, napewno nie były one jednak tak ważne by narazić zespół na tak poważne osłabienie w obliczu najważniejszego spotkania.

Porażka wczorajsza jest niezwykle przykra. Dotknęła ona nie tylko samo IKP, ale również całą Łódź sportową. Obecnie nie czas na załamywanie rąk. Trzeba się ze zdwojoną energią zabrać do pracy i w czekających jeszcze spotkaniach odrobić grunt utracony. O jedno prosimy już dzisiaj kierownictwo sekcji pięściarskiej IKP. Nie wycofujcie się panowie tylko z dalszego udziału w mistrzostwach, jak to miało miejsce w poprzednich latach.

Prośba ta jest w chwili obecnej więcej aktualna, niżby się wydawać mogło IKP wrócić do domu mocno rozżalone wobec wyraźnej krzywdy jaką im w Poznaniu wyrządził sędzia ringowy spotkania p. Moskał z Krakowa. Do sprawy tej powrócimy jeszcze w najbliższym czasie, jak też do osoby zarzucającego się pod przemożnym wpływem

### Waż grają w piłkę ŁKS — WKS 4:2 (3:0)

Rozegrany w dniu wczorajszym przy mroźnej pogodzie mecz ŁKS — WKS, zakończył się ławem zwycięstwem ŁKS-u w stosunku 4:2 (3:0).

ŁKS wystąpił w składzie Lejczak, Fliegel, Cuchowski, Wentel II, Osceki, Józwiak, Król, Sowiak, Lewandowski, Wolski i Gątkiewicz.

Gra prowadzona była w żywym tempie przez cały czas, przyczem WKS pomimo młodego składu utrzymał do końca narzucone tempo. Do przerwy padły trzy bramki dla ŁKS-u przez Lewandowskiego 2 i Gątkiewicza. Po przerwie ŁKS lekceważył przeciwnika, który zdobywa dwie bramki: jedną przez Stolarskiego i jedną z samobójczego strzału ŁKS. Czwartą bramkę dla łogowców zdobył po przerwie Fliegel z rzutu karnego.

Sędziował p. Sperling. W ŁKS-ie wyróżnił się Lewandowski w WKS-ie Stolarski.

### Zapaśnicy WIMY nie stawili się do meczu w Pabjanicach

Pabjanice, 16 grudnia. W dniu wczorajszym zapowiadany mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu w zapasach między Kruzeenderem a Wima, zakończył się przyznaniem zwycięstwa walkowerem 14:0 dla Kruzeendera, gdyż tylko dwóch zapaśników drużyny łódzkiej przyjechało do Pabjanic. Jest to pierwsza porażka Wimy w tegorocznych mistrzostwach. Organizatorzy zorganizowali trzy pokazowe mecze towarzyskie.

Poznania sędziego ringowego (gol) Poznań, 16 grudnia.

Mecz zgromadził w sali targowej przeszło 3 tysiące widzów, którzy zostali jednak mocno rozczarowani. IKP nie zaprezentował tej klasy, jakiej się po nim spodziewano.

Mimo to łodzianie nie zasłużyli na tak wysoką przegraną, a przyczynił się do niej przede wszystkim sędzia ringowy p. Moskał z Krakowa.

W WALCE WOŹNIAKIEWICZ — KAJNAR P. MOSKAŁ W TAK RAŻĄCY SPOŚÓB KRYWIDZIŁ ŁODZIANINA, ŻE TEN ZDENERWOWANY DO NAJWYŻSZEGO STOPNIA OPUSZCZA W DRUGIEJ RUNDZIE RING OKLASKIWANY ŻYWO PRZEZ PUBLICZNOŚĆ.

W wadze muszej KOZIOŁEK zwycięża już w pierwszej rundzie przez techniczne k. o. POPIELATEGO. Po krótkiej wymianie ciosów idzie Popielaty na deski, wstaje na chwilę, staniając się na nogach. Sędzia przerywa walkę przyznając zwycięstwo Koziołkowi.

W wadze koguciej SOBKOVIK zwycięża zasłużenie na punkty BARTNIAKA. Przewaga Sobkowiaka przez trzy rundy. Jedynie w czwartej Bartniak jakby przyszedł do siebie.

W wadze piórkowej SPODENKIEWICZ stoczył równorzędną walkę ze słabym ROGALSKIM. W drugiej rundzie otrzymuje

Spodenkiewicz ostrzeżenie za nieczystą walkę co prawdopodobnie zadecydowało o przyznaniu zwycięstwa Rogalskiemu. Wynik krzywdzi łodzianina.

W wadze lekkiej spotkanie WOŹNIAKIEWICZ z KAJNAREM miało przebieg dramatyczny przyczem najważniejszą rolę odegrał w nim sędzia ringowy. W pierwszej rundzie otrzymuje Woźniakiewicz 2 ostrzeżenia chociaż nie ulegało kwestji, że Kajnar trzymał łodzianina. Doskonały Woźniakiewicz atakuje bez przerwy, Kajnar walczy nieczysto a sędzia nie reaguje na to. W drugiej rundzie Kajnar nie istnieje w ringu. Woźniakiewicz atakuje bezustannie, lecz jest trzymany. Wyprowadzony całkowicie z równowagi Woźniakiewicz opuszcza ring. Zwycięstwo przyznano Kajnarowi przez poddanie się przeciwnika.

W wadze półśredniej BANASIAK tylko w pierwszych minutach zagrażał SIPINSKIEMU. Do końca meczu góruje jednak poznaniak. Wygrywa na punkty.

W wadze średniej Kruzyna okazał się zawodnikiem mocno przereklamowanym. Tuż po kongu trafił go CHMIELEWSKI z lewej. Kruzyna idzie na deski, powstaje, by za chwilę otrzymać drugi cios. Jest on zupełnie zamroczony i sędzia przerywa walkę.

BYŁY JEDYNE DWA PUNKTY ZDOBYTE PRZEZ IKP.

## Tenisistów przy stole obrad

### Gen. Gąsiorowski nadal na czele PZLT

Warszawa, 16 grudnia. W Warszawie odbyło się w niedzielę walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego, którego przewodniczył inż. Wajdowski ze Lwowa.

Z ważniejszych uchwał zasługuje na uwagę dążenie do zmniejszenia djet dla zawodników, uczestniczących w turniejach oraz poczynienia starań o potaniecie sprzętu tenisowego.

Wyniki wyborów przedstawiają się następująco: prezes — gen. Gąsiorowski, wiceprezesi — dyr. Miller i pułk. Steffe, kapitan sportowy — radca Olchowicz, sekretarz — Semnicki, skarbnik — Zieliński, członkowie zarządu: Fałęcki pułk., Dziama, inż. Elger, dyr. Sękowski, Pawłowski i Mozdziński. Komisja sportowa: radca Olchowicz, Władysław Kuchar (Lwów), dr. Förster (Katowice), inż. Elger i R. Polakiewicz.

## Pływacy na starcie

### Idzikowska ustanawia nowy rekord okręgu

Lódź, 16 grudnia. W dniu wczorajszym odbył się w basenie YMCA zapowiadany mecz pływacki. Reprezentacja Łodzi — Reprezentacja Szkół Średnich. Uczniowie wystąpili w składzie mocno osłabionym, gdyż w ostatniej chwili Niemieckie Gimnazjum wycofało swych zawodników. Zwyciężyła repr. Łodzi w stosunku 77:46.

Uczniowie zyskali parę b. dobrych wyników, bijąc w paru konkurencjach czołowych zawodników łódzkich i ustanawiając w biegu 100 mtr. stylem klasycznym dla kobiet, nowy rekord okręgu.

Szczegółowe wyniki były następujące: konkurencje męskie: 100 mtr. st. kl. 1) Ginter (Ł) 1:30 przed Bujnowiczem (Szk.) 1:34 i Zielkiem (Szk.) 1:37,8, 50 mtr. stylem grzbietowym 1) Idzikowska (Szk) 44,6, 2) Hemiński (Ł) 44,8 s., 3) Hartwig (Ł) 45,6 s., 100 mtr. nawznak 1) Ginter 1:38, 2) Hartwig 1:43,7, 3) Głowiński 1:45,4.

100 mtr. stylem dow. 1) Elsner (Ł) 1:11,2 przed Celem (Szk) 1:17,2 i Waslewskim (Szk) 1:22,6, 50 mtr. klasycznym 1) Zielka (Ł) 43,6 s. 2) Kuzielka (Ł) 44,9 s., 3) Kamiński (Szk) 50,4, 50 mtr. stylem dow. 1) Kosiński 34,9 2) Idzikowska 37,3 i 3) Hemiński 38,8 s. Sztafety 5x50 stylem dowolnym i 3x100 wygrała Repr. Łodzi w czasach 2:53,2 i 4:54 przed reprezentacjami szkół. Skoki 1) Majchrzak 52 pkt. przed Enderem 49 pkt. i Bujnowiczem 42 p. Niespodzianką była porażka mistrza okręgu Enderta.

Konkurencje żeńskie: 50 mtr stylem dowolnym 1) Wągrowka 45 s., 2) Błażewska (Szk) 58,1 s., 100 mtr. stylem klasycznym 1) Idzikowska (Szk) 1:56 s. (nowy rekord okręgu), 2) Kuzielka (Szk) 2:10,8 i 3) Hajkówna (Ł) 2:15.

Nadprogramowo odbył się mecz pokazowy obu reprezentacji w piłkę wodną. Zwyciężyła repr. Łodzi w stosunku 9:3.

### Wajsówna zwycięża na zawodach w hali pabjanickiej

Pabjanice, 16 grudnia. W dniu wczorajszym odbyły się w sali Kruzeendera w Pabjanicach kobiece zawody lekkoatletyczne, w których wzięły udział 22 zawodniczki klubów: Sokoła z Łodzi, Pabjanic i Poznania, Wimy, Kruzeendera i KP. Zjednoczone.

Na zawodach tych startowała również Jadwiga Wajsówna, która wygrała większość konkurencji, osiągając dobry wynik w rzucie kulą i skoku wzwyż.

Wyniki techniczne były następujące: bieg 25 mtr. 1) Wajsówna 4,2 sek. przed Słomczewską i Sukienniką (Zł.), 30 mtr. płotki: Wajsówna (Sokol Pozn.) 5,5 sek. przed Płucisną (KE) i Janowską M. (Sok. P.), skok w dal z rozbiegu: Słomczewska (Wima) 4,42 mtr. przed Janowską 4,36 i Wajsówną, skok wzwyż: Wajsówna 1,36,5 mtr. przed Janowską 1,31 i Słomczewska 1,31, kula: 11,88 mtr. przed Janowską 9,50 mtr. i Płucisną 9,28 mtr., trójskok z miejsca Wajsówna 6,61 mtr. przed Janowską 6,46 mtr. i Słomczewską 5,99 mtr.

### Pięściarze Makabi przegrywają w Pabjanicach z KE

Lódź, 16 grudnia

W dniu wczorajszym w Pabjanicach miał się odbyć mecz bokserki o puhar im. ś. p. Ottona Landecka między Kruzeenderem a Makabi łódzka. Wobec niekompletnego składu drużyny łódzkiej przyznano zwycięstwo walkowerem zespołowi Kruzeendera w stosunku 16:0.

Rozegrano wczoraj kilka spotkań towarzyskich, wyniki których były następujące: w wadze muszej Grambo (KE) uległ na punkty Graudenzowi (M), w w. piórk. Rychter (KE) pokonał przez techniczne k. o. w I-iej rundzie Bajerstadta, w wadze lekkiej Kubiak (KE) pokonał na punkty Birnbaum (M), w w. półśredniej Osieja (KE) zwyciężył na punkty Roman na i w wadze średniej Mirzowski (Geyer) wygrał przez k. o. w II-iej rundzie z Jeziorkiem (KE). Sędziował w ringu p. Skrzekotowski b. słabo.

W wadze półciężkiej walka między Szymurą i Pietrzakiem nie była ciekawa. Szymura odniósł nieznaczne zwycięstwo dzięki większej rutynie.

W wadze ciężkiej uzyskał PIŁAT dwa punkty walkowerem spowodu braku przeciwnika.

Oprócz p. Moskała punktowali pp.: por. Tymiański (Warszawa) i Lück (Pomorze).

Warszawa, 16 grudnia. Znacznie spokojniejszy przebieg miało spotkanie Skoda — IKB 10:6, stojące właściwie pod znakiem walki Seweryniaka z Swirkiem. Ostawiony słaski król k.o. musiał uznać wyższość przeciwnika.

Okazało się, że Swirk dobry jest u siebie w domu, gdy ma do czynienia ze słabszymi przeciwnikami, ale gdy walczy z zawodnikiem rutynowanym nie dochodził niemal wcale do głosu. Tak było wczoraj w Warszawie. I tak będzie jeszcze chyba częściej. Skończyła się legenda o Swirku.

Waga musza: Mrozek (IKB) — Fusani. Fusani ma dobre zadatki, ale mało obycia ringowego. Walka prowadzona ze zmienny atakiem kończy się właściwie w trzeciej rundzie, gdyż w ostatnim starciu Fusani zupełnie wyczerpany walczy z otwartą gardą. Fusani wobec pełnego wyczerpania pada na deski i zostaje wyliczony.

Waga kogucia: Jarzabek — Czortek. Niezmiernie interesująca walka prowadzona w bardzo szybkim tempie. Czortek był w tym spotkaniu lepszym, zarówno pod względem ataku jak i wytrzymałości i wygrał zasłużenie na punkty.

Waga piórkowa: Miller (Skoda) — Pinta (IKB). Skoda wystawiła zamiast Kozłowskiego Millera, gdyż Kozłowski składał dziś przysięgę jako szeregowiec. Wygrał Pinta, mając dobry atak.

W wadze lekkiej spotkali się Nawa (IKB) — Bąkowski (Skoda). Nawa zawiódł fizycznie i nie wytrzymał czterech rund. Brak mu było powietrza. Bąkowski dobrze dysponowany górował fizycznie jak i technicznie i wygrał zasłużenie.

Waga półśrednia: Swirk — Seweryniak. Seweryniak przeprowadził jedną ze swych najładniejszych walk w karierze. Początkowo warszawianin walczył z wielką bojażliwością, obserwując tricki przeciwnika. W drugiej rundzie Seweryniak poznawszy tajniki z lewej ręki rozkreślił się, przeszedł do ataku, punktując. To samo powtarza się w trzeciej rundzie. W czwartej rundzie Seweryniak mając już dość dużo punktów walczy bardziej spokojnie, unikając tylko ciosów z lewej strony i wygrywa na punkty.

W wadze średniej Matuszewski zmierzył z Piechą. Piecha wyższy o dwie głowy od warszawianina wygrywa przez dyskwalifikację warszawianina. Matuszewski w I-iej rundzie zadał cios poniżej pasa co zostało stwierdzone przez lekarza.

W wadze półciężkiej wyalczyli Pisarski (Skoda) — Rzezik (IKB). Zwykle bijatyka. W czwartej rundzie Pisarski trafił słazaka, który idzie na deski do dziewięciu. Słazak wstaje zamroczony. Ostatecznie wygrywa na punkty Pisarski.

W wadze ciężkiej Garstecki wygrywa walkowerem, ponieważ Langner nie miał przepisowej wagi.

Sędziował w ringu por. Serwatkiwicz. Punktowali: pp. Szlitke (Lwów) i Kordasz (Łódź).

## To był głupi żart! Prawda p. Schimsheimer

Lódź, 16 grudnia

W dniu wczorajszym kierownictwo sekcji piłkarskiej ŁKS-u przesłuchiło na polecenie Ligi swego obrońcę Karasiaka w związku z zarzutami skierowanymi pod jego adresem przez sędziego krakowskiego p. Schimsheimera.

Karasiak zeznał, że o całej historii dowiedział się z gazet i że w dniu 17 listopada po meczu ŁKS — Wisła w Krakowie podszedł do niego jakiś pan i przedstawił się jako członek zarządu Cracovji. Pan ten prosił Karasiaka, by w razie otrzymania pisma z Ligi oświadczył, że o ničem nie wie, albowiem według słów owego pana „jakiś warjat nagadał na Karasiaka głupstw”. Protokół z tego zeznania ŁKS przesyła do Ligi.



## Minjatury

### To, co najweselsze

Podobno pierwszy raport marszałka Badoglio z Abisynji do Mussoliniego brzmiał następująco:

— Niniejszem komunikuję uprzejmie, że szczepy abisyńskie Sztuczmpa, Kłpiwomiza, Apriznmropa i Olpziwksla są jeszcze znacznie trudniejsze do pobicia, niż do wymówienia.

Na bal przybyła młodzianka panna Ziuta w sukni tak straszliwie wydekoltowanej, że mężczyźni potracili głowy, a kobiety zsińiały z zazdrości. Jedną ze starszych pań, zgorszona toaletą panny Ziuty, zwraca się do niej z przekąsem:

— Dziwię się, że matka pozwoliła panience samej przyjść na bal w takiej sukni...

— Niech się pani nie obawia... — uspokoiła ją panna Ziuta. — W takiej sukni nie będę długo sama...

Na płotach ukazały się plakaty, reklamujące pewną „znakomitą wróżkę-chiromantkę uczenicę prof. Kikamutri, przepowiadającą nieomylnie przyszłość z rąk, oczu i na podstawie kart”. Jak zwykle w tego rodzaju publikacjach, u dołu widnieją reprodukcje listów dziękczynnych.

Jeden z nich brzmi następująco:

— „Gorąco dziękuję za trafne przepowiedzenie przyszłości. Klemens Paciora, Więzienie Śledcze”.

Pociąg pospieszny zatrzymuje się nagle w polu. Do wagonu wpada najpierw wysoki zamaskowany drab z rewolwerem w dłoni, a za nim drugi, niższy, również uzbrojony.

— Rece do góry! — wrzasnął wysoki bandyta. — Jeżeli zachowacie się państwo spokojnie, nic się wam nie stanie, tylko panom zabierzemy portfeliki, a panie pocałujemy w buzię...

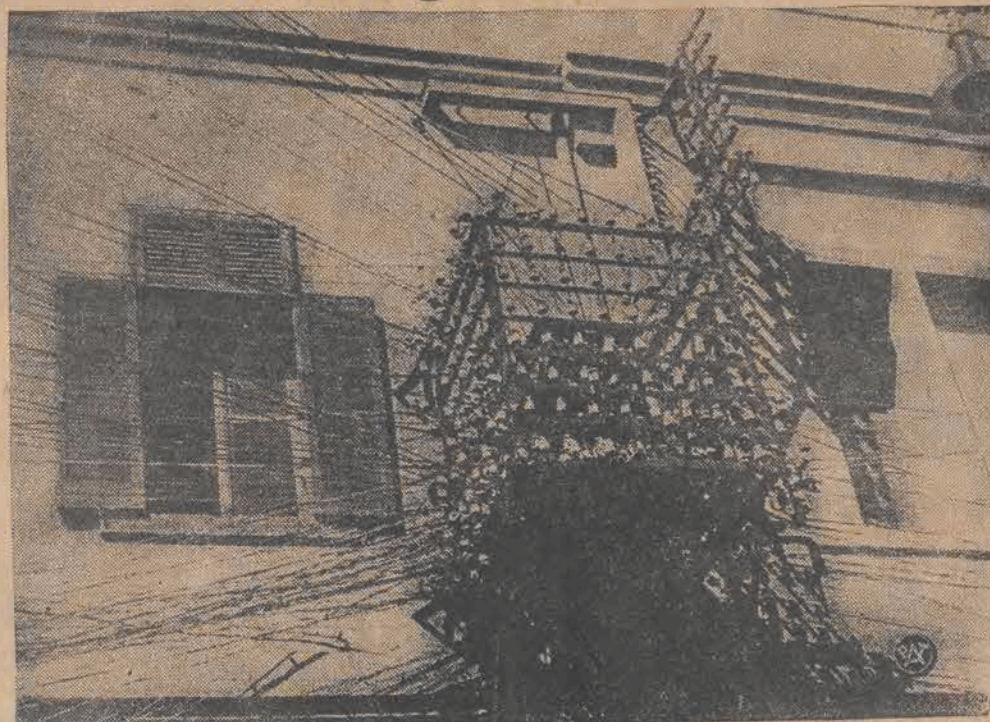
— Zostaw kobiety w spokoju... — powiada niższy. — Nie mamy czasu...

— Na to odzywa się jakiś niewieści głosik: — Nie wtrącaj się pan!... Ten wysoki wszedł pierwszy!

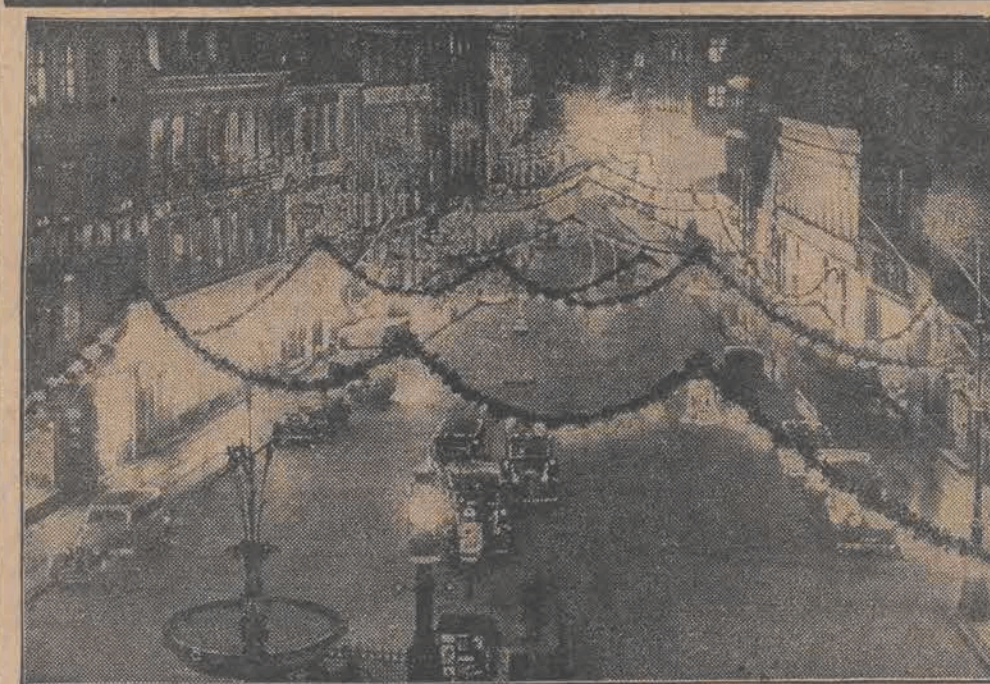
W jednym z okien wystawowych wisi następujący napis:

— „Uwaga!... Nasze pompy ssące przewyższają pod względem skuteczności nawet urząd skarbowy!”

## Centrala telegraficzna w Asmarze



Wieża telefonicznych przewodników przy centralnym urzędzie pocztowym w Asmarze. — Tędy przepływają do Europy wszystkie wiadomości z frontu wojennego w Abisynji.



Tradycyjnym zwyczajem ulice Kopenhagi zostały uroczysto udekorowane przed świętami Bożego Narodzenia.



Na wystawie higienicznej w Londynie zademonstrowano powyższy aparat, przeznaczony do suszenia, a zarazem układania włosów.



Panowie Rytter i Mitsu są chyba najoryginalniejszą parą przyjaciół na świecie. Są w tym samym wieku, obaj liczą 21 lat, lecz jeden z nich liczy zaledwie 60 cm. wzrostu podczas gdy jego przyjaciel aż 2 m. 25 cm. Upodobania jednak muszą mieć zbliżone, bo obecnie postanowili razem zamieszkać. Widzimy ich właśnie na ulicy Paryża w poszukiwaniu mieszkania.

## Codzienna nowelka „Expressu”.

### Ślub w więzieniu

— Chciałem z panią pomówić — rozpoczął Billy Ortan, dyrektor znanej amerykańskiej wytwórni filmowej, spoglądając spod oka na młodzianka, piękną aktoreczkę, Inga Faustin. — W ostatnim naszym filmie „Nočna przygoda” grała pani małą, epizodyczną rolę. Jest pani bardzo fotogeniczna. Chętnie powierzyłbym pani główną rolę w naszym nowym filmie. Poszukujemy na gwałt nowej gwiazdy. Wszystkie dotychczasowe amantki już się znudziły.

Młoda aktorka promieniała ze szczęścia.

— Panie dyrektorze — wyszeptala. — Od dłuższego czasu marzę o większej roli. Jestem pewna, że pan dyrektor nie zawiedzie się na mnie.

— Powtarzam jeszcze raz. Pani ma bardzo dobre warunki zewnętrzne i niewątpliwie duże zdolności. Ale to jeszcze nie wystarczy. Potrzebna jest reklama, wielka, oryginalna reklama! Przecież do tej pory nikt z bywalców kinowych nawet nie słyszał o Indze Faustin. A wszyscy muszą ją znać, muszą o niej mówić jeszcze przed ukazaniem się na ekranach nowego filmu. Jeśli nam się nie uda tego dopiąć, film przyniesie deficyt.

— Jestem gotowa na wszystko — powiedziała Inga. — Niech pan dyrektor coś wymyśli. Może jakiś oryginalny wywiad w dziennikach?

— To na nic się nie zda — westchnął Ortan. — Wywiady, skandale, rozwody — to już wszystko było. Musi być coś nowego, zupełnie nowego...

— Czy pan dyrektor ma jakiś projekt?

Ortan milczał przez parę chwil. — Pani nie jest zameżna, prawda? — spytał wreszcie.

— Nie.

— Czy była pani na procesie Jima Roggersa, który porwał i zamordował dwuletniego synka znanego bankiera, Tulisa?

— Nie, nie byłam. Ale czytałam sprawozdania w pismach.

— Czy oglądała pani zdjęcia Roggersa?

— Tak, widziałam je w pismach. To jest młody, przystojny mężczyzna.

— Właśnie, właśnie... Roggers jest dziś jedną z najpopularniejszych postaci w Nowym Jorku. Wszystkie pisma poświęcały całe kolumny sprawozdaniom z procesu tego bandyty. Wyrok, jak pani chyba wiadomo, zapadł onegdaj. Roggersa skazano na bezterminowe więzienie. Obecnie zbrodniarz znajduje się już w Sing-Sing.

— Czytałam o tem. Nie rozumiem do czego pan dyrektor zmierza...

— Pani musi wyjść zamaż za Roggersa! — zawołał, podnosząc się z krzesła.

— Pan dyrektor chyba kpi ze mnie...

— Nie, mówię zupełnie poważnie. Proszę mnie wysłuchać. Roggersem w dalszym ciągu interesują się szerokie masy. Zgłosi się pani do więzienia, uzyska z bandytą widzenie i powie mu, że go kocha i pragnie zostać jego żoną.

Roggers spewnością na to się zgodzi. Ten człowiek nie ma nic do stracenia.

Zresztą, może mu pani przyrzec, że będzie mu pani przysyłała do więzienia żywność, trunki i tytoń. Po paru miesiącach, gdy już zdobędzie pani sobie nazwisko, przeprowadzimy rozwód. To jest bardzo łatwe.

— Panie dyrektorze — szepnęła. — Ja tego nie potrafię zrobić...

— Musi pani! — krzyknął. — Jeśli

pani się nie zgodzi, znajdę inną! To jest warunek, od którego nie odstąpię! Gdy za kilka dni we wszystkich pismach ukaże się zapowiedź sensacyjnego ślubu w Sing-Sing, cała Ameryka będzie o pani mówiła!

Inga Faustin długo milczała. — Muszę się namyśleć — powiedziała wreszcie. — Jutro dam panu odpowiedź...

Nazajutrz przyszła do Ortana. Zgodziła się.

Ortan osobiście skomunikował się z dyrektorem zakładu więziennego.

W dwa dni później Inga uzyskała widzenie z Roggersem.

Rozmawiali w cztery oczy.

— Przychodziłam codziennie na proces — kłamała. — Zakochałam się w panu. Chcę zostać pańską żoną.

Roggers obserwował ją w milczeniu. Tak pięknej kobiety nie widział nigdy w życiu.

— Nie mogę się na to zgodzić — odpowiedział jej. — Pani jest młoda, piękna. To byłoby zbyt wielka ofiara z pani strony. Przecież pewno nigdy stąd nie wyjdę...

— Wyjdzie pan — rzekła stanowczo. — Jestem pewna, że gdy będzie się pan dobrze sprawował, po paru latach pana wypuszczą. Będę czekała, jako pańska ślubna żona.

— Nie... Nie... To jest niemożliwe... Nazajutrz Inga Faustin po raz drugi złożyła mu wizytę.

Spędzili w dwójkę całą godzinę.

Inga opowiadała mu bardzo wiele o swej pracy filmowej.

Roggers spoglądał na nią zachwyconym wzrokiem.

Zdawał sobie sprawę, że ją kocha, że nie potrafi się oprzeć jej woli.

Gdy tym razem spytała go, czy się zgadza ją poślubić, szepnął cichym głosem:

— Tak.

Wprost z Sing-Sing pojechała do

wytwórni.

— Roggers zgadza się — powiedział dyrektorowi Ortanowi.

— Zgadza się! Świetnie! Cudownie!

— zawołał, zacierając ręce z radości.

— Muszę natychmiast skomunikować się z reporterami. Zamówię ich na godzinę czwartą po południu. Udzieli im pani obszernego wywiadu. Należy jak najwięcej mówić o miłości. Nasza publiczność jest bardzo sentymentalna.

Jestem pewny, że te wywiady wywołają piorunujące wrażenie! Dziś jest wtorek, prawda? Ślub wyznaczmy na piątek.

— Dobrze — szepnęła posłusznie.

— I jeszcze jedno! Jutro rozpoczynamy pracę nad nowym filmem. Scenariusz jest znakomity. Film będzie się nazywał „Kochanka bandyty”. Aktor, któremu powierzę główną rolę, musi być zewnętrznie podobny do Roggersa.

Nazajutrz we wszystkich pismach ukazały się sensacyjne wywiady.

W piątek, zgodnie z postanowieniem dyrektora Ortana, w Sing-Sing odbył się ślub.

Gdy Inga Faustin opuszczała więzienie po ceremonii ślubnej, miała już w oczach.

Los Roggersa już nie był jej objęty.

W sobotę odbyły się pierwsze zdjęcia w atelier filmowym.

W poniedziałek Inga Faustin już nie przyszła do wytwórni.

Tegoż dnia w Sing-Sing wrzało, jak w ulu.

Roggers, słynny Roggers, w nocy wydosłał się w niewyjaśniony sposób z celi i znikł bez śladu.

Dopiero po paru tygodniach wyszło najaw, że Inga Faustin ułatwiła mu ucieczkę.

Wyjechali w dwójkę do Europy.

Mimo wszelkich wysiłków władz, zbiegów nie udało się odnaleźć.

Dol.